Nr. 281. Kraków, Czwartek 15 Października 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

POLSCY ROBOTNICY

w Niemczech.

Przeciw wychodztwu ludu roboczego do Niemiec, który to ruch obejmował głównie powiaty Śląska Górnego, oraz część wschodnią i południową Wielkopolski i Prus zachodnich, występowała zrazu energicznie prasa wielkopolska, upatrując w tej wędrówce ludu na zachód objaw ujemny. Dziś natomiast, po dokładniejszem rozpatrzeniu się w stosunkach ekonomicznych, zwolna się wytwarzających wskutek tego ruchu, nabiera prasa polska pod zaborem pruskim przekonania, że wędrówka naszych robotników jak zresztą rzecz każda, ma dwie strony: ujemną i dodatnią. Ujemną byłaby demoralizacja, jakiej lud nasz na zachodzie wśród zarażonych socjalizmem robotników niemieckich podpada, oraz idąca z socjalizmem w parze germanizacja; stroną dodatnią rzeczywisty dorobek ekonomiczny, robotnicy bowiem tamtejsi — oszczędziwszy znaczniejsze kapitały, wracają do kraju, wykupują z rąk niemieckich grunta i stają się tym sposobem pożądanymi kolonistami Polakami. Znaną powszechnie jest rzeczą, że główną przyczyną wychodztwa robotników polskich do Niemiec jest brak zarobku w kraju i to zarobku stałego zimą. Robotnicy owi powiadają, że gdyby mieli w domu zarobek mniejszy, jak na obczyznie, pozostaliby mimo to w kraju, ale ten mniejszy zarobek musieliby mieć codzień. Nie znajdują go w kraju, więc szukają i znajdują na obczyznie.

Swego czasu zarzucił były minister oświaty i znany polakożerca p. Gossler w Sejmie ludowi polskiemu, że go pędzi jakaś żyłka wędrowna z miejsca na miejsce w obce strony. Zarzut to całkiem niesprawiedliwy. Robotnik polski bowiem i na obczyznie marzy o tem, żeby się dorobić i z zarobku kawał ziemi nabyć w swoich stronach. W Westfalji zdarza się często, że wychodźca dorobiwszy się grosza, kupuje w Poznańskiem kilka zagonów 15—20 morgów, zostawia je żonie i dzieciom, potem wraca do Westfalji, żeby jeszcze zarobić 200—300 talarów i spłacić resztę długu hipotecznego.

Przyczyną wychodztwa jest też większa płaca, jaką w Westfalji robotnik pobiera. Wypłacają mu też regularnie. Jest ona większa, niż w kraju rodzinnym, chociaż się uwzględnia droższe życie. Rodacy nasi w Westfalji zaoszczędzają dużo pieniędzy; jest to więc nasz dorobek społeczny, którego lekceważyć nie można.

Wiele ciekawych szczegółów o stosunkach, w jakich żyje robotnik polski w Niemczech, znajdujemy w referacie ks. Szotowskiego, odczytanym na wiecu polsko-katolickim w Toruniu Ks. Szotowski daje takie świadectwo robotnikowi polskiemu: „Większa część robotników polskich w Westfalji, to ludzie pracowici i uczciwi, — można to nawet powiedzieć o całym ogóle wychodźców. Przybywają tam także ludzie źli, zbrodniarze, próżniacy i utracjusze, ale to tylko wyjątki, które dostarczają głównego kontyngensu socjalistom Ogół jest pracowity, stateczny, bo pracę mają tam tak ciężką, jakiej w domu wcale nie znali Po kopalniach pracują nietylko we dnie, ale i w nocy, pracują wśród zaduchu gazów, w wodzie, nierzadko pod ziemią, a wskutek nieszczęść kaleczeją lub tracą życie Dorobek, który oszczędzają, krwawo zapracują. Ludzie ci więc na szacunek pewien zasługują".

Przyczyną wychodztwa jest — według ks. Szotowskiego — także dzisiejsza kolonizacja. Panowie sprzedają wsie komisji kolonizacyjnej, ale rząd polskim chłopom parcel nie sprzedaje.

Poczucie narodowe, świadomość narodowa wśród robotników polskich na obczyznie, zależą od stopnia oświaty, jaką sobie ludzie ci przyswoją i od stopnia rozpowszechnienia pomiędzy nimi gazet. Ci z robotników, którzy gazety czytają, nabierają wyobrażenia o narodowości i czują się Polakami. Tacy ludzie są — według świadectwa ks. Szotowskiego — najlepszym żywiołem, wzorem moralności i pracowitości. Pod względem religijnym stosunki są takie, że one uczuć religijnych polskiego robotnika nie obrażają, nikt tam bowiem nie zmusza ich do pracy w święto lub w niedzielę, co się niestety dzieje w ich rodzinnym kraju, gdzie właścicielami wsi są Niemcy.

Ks. Szotowski zajmuje się od dawna naszymi wychodźcami; był przez wiele lat ich duchownym ojcem, opiekunem i doradcą, — sąd jego jest więc kompetentnym.

Z KRAJU.

Własność tabularna w Galicji.

(Dokończenie).

Przedewszystkiem przedstawia autor historyczny przebieg jakim ograniczeniom podlegało prawo własności dóbr tabularnych po zajęciu Galicji w roku 1772 przez Rząd austrjacki i jak te ograniczenia z biegiem czasu zostały całkowicie uchylone.

Stanowisko, jakie do roku 1848 zajmowali w ustroju społecznym posiadacze dóbr tabularnych, wskutek przysługującego im prawa jurysdykcji nad ludnością miejscową, a mianowicie nad ludnością poddańczą, miało ten skutek, że dobra te nie każdy mógł nabywać i posiadać, następnie zaś dobra podlegały ograniczeniom co do podziałów. Na podstawie okólnika gub. z 30 grudnia 1814, dobra tabularne mogli nabywać i posiadać ci, którzy wykazali się, iż należą do krajowego stanu magnatów, szlachty lub mieszczaństwa król. stoł. miasta Lwowa. Wszyscy inni musieli wprzód nabyć kwalifikację, czyli t. zw. habilitację do posiadania dóbr tabularnych.

Późniejsze przepisy rozszerzyły koło osób, mogących nabywać i posiadać dobra tabularne. I tak udzielono w r. 1818 dyspensy od kwalifikacji do posiadania dóbr tabularnych chrześcijanom, którzy wprost od państwa nabyli dobra państwowe lub funduszowe, tudzież ich potomkom w linji zstępnej prostej.

Kiedy poddaństwo zostało zniesionem, patent cesarski z 7 września 1848 uchylił różnice dotychczasowe między gruntami dominikalnemi a rustykalnemi, zaś patent cesarski z 4 marca 1849 roku uchylił także ograniczenia co do starozakonnych.

Rozp. ces. z dnia 2 października 1853 postanowiło ponownie ograniczenia starozakonnych w zdolności posiadania, jakie istniały na dnin 1 stycznia 1848, a dopiero rozp. ces. z 18 lutego 1860, wydane dla Galicji i Bukowiny zmieniło owo ograniczenie o tyle, że zrównało z chrześcijanami co do posiadania tych starozakonnych, którzy ukończyli niższe szkoły gimnazjalne lub realne, szkoły handlowe, rolnicze, leśne, górnicze lub żeglarskie, lub też posiadali stopień oficerski. Innym żydom pozwolono nieruchomości, prawnym sposobem nabyte, przenosić aktem czy to między żyjącymi, czy też na przypadek śmierci zdziałanym, na swoich ustawniczych spadkobierców.

Dopiero ustawa zasadnicza o powszechnych prawach obywateli z dnia 21 grudnia 1867 nr. 142 dz. u. p., zniosła wszelkie ograniczenia pewnych kategoryj obywateli państwa w nabywaniu i posiadaniu dóbr nieruchomych, w szczególności zatem dóbr tabularnych.

Z kolei przystąpił prof. Pilat w następnym rozdziale do omówienia obecnego stanu własności tabularnej

Z zestawienia najnowszych dat katastralnych wynika, że obszar Galicji wynosi 13,640.646 morgów 275 sążni kwadratowych. Z tego obszaru zajmuje własność tabularna 5,362.245 morgów 282 sążni kwadratowych, zatem 39·31% całej powierzchni kraju. Pozostały obszar 8,278.400 morgów 1593 sążni kwadratowych, obejmuje własność ziemską, zapisaną w księgach hipotecznych powiatowych, zatem własność prywatną i publiczną w gminach wiejskich i małomiejskich, dalej nieruchomości w 15 największych miastach, które podlegają jurysdykcji realnej sądów krajowych i obwodowych, a wreszcie nie będące przedmiotem ksiąg hipotecznych dobro publiczne, jakiem są publiczne wody i drogi wszelkiej kategorji.

Obszar, składający własność tabularną w Galicji, dzieli się między poszczególne rodzaje uprawy w następujący sposób: lasy zajmują 54·78% całej wartości tabularnej, role 32·13%, ogrody 0·52%, łąki 6·40% pastwiska 3·99%, stawy i moczary 0·94%, nieużytki i wolne od podatku grunta 0·99%, place pod budowlami 0·25%.

Role w obrębie własności tabularnej, zajmowały według pierwotnego pomiaru dla stałego katastru 1,584.850 morgów, czyli 27·45% ówczesnej własności tabularnej. Obecnie role w obrębie tej własności zajmują 1,723.046 morgów czyli 32·13% dzisiejszego obszaru własności tabularnej. Obszar ról wzrósł tedy w przeciągu 30-letniego okresu o 138.196 morgów, który to wzrost stanowi 8·72% pierwotnego obszaru ról.

Powyżej wykazany wzrost obszaru ról jest niezaprzeczonym dowodem postępów rolnictwa krajowego w ciągu lat trzydziestu, zwłaszcza, że równocześnie z tem rozszerzeniem uprawy rolnej, uprawa ta stawała się intenzywniejszą, chociaż nie wszędzie w tym stopniu, jakby to było pożądanem.

Natomiast obszar lasów tabularnych zmniejszył się o 23,290.060 morgów na 2,937 mor., zatem o 352.662 mor., czyli 10·72% początkowego obszaru Obszar pastwisk zmniejszył się o 28·61%.

Przyczynę zmniejszenia się obszaru pastwisk i lasów w obrębie własności tabularnej przy równoczesnem zwiększeniu się tych samych kultur w obrębie własności nietabularnej, — tłómaczy dr. Pilat tem, iż wskutek wykupna służebnictw znaczne przestrzenie jednych i drugich gruntów przeszły z własności tabularnej do nietabularnej. Prócz tego zmniejszył się obszar pastwisk i lasów tabularnych wskutek przemiany tych gruntów na role, których przybyło własności tabularnej 138.196 morgów W ciągu okresu 30-letniego uprawa rolna na tej własności stanowczo zyskała na znaczeniu, zajmując zamiast przeszło czwartej części obszaru (27·45%) obecnie blisko trzecią część (32·13%).

Dla lepszego ocenienia stosunków własności tabularnej w Galicji, porównuje je profesor Pilat ze stosunkami większej własności w innych krajach, przedewszystkiem z obecnemi stosunkami większej własności w innych ziemiach polskich, z któremi Galicja miała w przeszłości wspólne urządzenia prawne własności ziemskiej.

W księztwie Poznańskiem obszary dworskie zajmują z całej powierzchni księztwa, wynoszącej 2,895.770 hektarów, przestrzeń 1,616.042 hektarów, czyli 55·81% całej powierzchni. Większa własność zajmuje przeto w Księztwie znaczniejszą część całego obszaru, niż w Galicji.

W Prusach zachodnich z ogólnego obszaru 2,550.874 hektarów, zajmuje większa własność 1,385.371 hektarów, czyli 45·41%. Udział tej własności w obszarze ról wynosi 36·56%, łąk 35·23%, lasów 84·39%, przeto z wyjątkiem lasów w każdej z powyższych cyfr znacznie więcej, niż w Galicji.

W Prusach wschodnich udział większej własności w całej powierzchni, wynosi 40·85 procent. Zatem Prusy wschodnie mające liczny i zamożny stan chłopski, wykazują cyfry stosunkowe udziału większej własności, najbardziej zbliżone do galicyjskich.

Na Śląsku pruskim wynosi udział większej własności 48·60 procent, zaś na Pomorzu 60·54 procent.

Daty Królestwa Polskiego są mniej dokładne, gdyż wyłączone ze spisu grunta, należące do skarbu i familji carskiej z obszarem 1,290.524 morgów polskich, czyli 6·26% całego obszaru, dalej grunta klasztorów, instytucyj publicznych i miast z obszarem 903·977 morgów — czyli razem 2,194.501 morgów, czyli 10·12% całego obszaru Królestwa.

Pozostały obszar dzieli się między grunta włościańskie, które zajmują 8,570.133 morgów, czyli 41·60%, całej powierzchni i prywatną własność dworską 9,943.955 morgów, czyli 48·27% całej powierzchni. Nie ulega zatem kwestji, że własność ziemska, tak prywatna, jak publiczna w Królestwie Polskiem, zajmuje w każdym razie nierównie znaczniejszy obszar, niż własność tabularna w Galicji.

Toż samo własność ziemska na Wołyniu i Podolu, zajmuje część obszaru znacznie większą, niż w Galicji.

W Czechach wypada na większą własność 33·99%, na Morawji tylko 30%, zatem w obu krajach mniej, niż w Galicji.

KURJER LWOWSKI

* Nowy rodzaj nieznanych we Lwowie kąpieli, zaprowadza w tym miesiącu p. Ferdynand Gross w renomowanym swoim Zakładzie kąpielowym przy ulicy Akademickiej. Są to kąpiele elektryczne, galwaniczne i faradyczne, jednobiegunowe systemu prof. dra Eulenburga i dwubiegunowe systemu dra Steina. Kąpiele takie stosowane bywają z szczególnie dobrym skutkiem w chorobach nerwowych, reumatyzmach mięśniowych i stawowych i t. d. Kierować niemi będzie w Zakładzie p. Grossa dr. Gustaw Piotrowski, docent i specjalista w chorobach nerwowych i elektroterapji.

* Pożar w drugiej dzielnicy sygnalizowano o godzinie wpół do pierwszej w nocy z soboty na niedzielę. Wybuchł on w szopie, należącej do folwarku „Lewandówką" zwanego, stanowiącego własność gminy lwowskiej, a położonego w Bogdanówce, za rogatką Gródecką. Niebezpieczeństwo było nader groźne, gdyż płomienie w krótkim czasie ogarnęły całą szopę i łatwo przerzucić się mogły na stajnie, zaledwie 20 do 30 kroków oddalone, a ztamtąd na budynek mieszkalny. W obec tego straż pożarna, przybywszy spiesznie na miejsce, ograniczyć się musiała na zlokalizowaniu ognia, co się jej też powiodło w zupełności, po całogodzinnej wytężającej akcji ratunkowej, przy energicznej pomocy oddziału artylerji, w pobliżu dyslokowanego. Szopa spłonęła do szczętu, wraz z nagromadzoną w niej krescencją. Szkoda, zresztą ubezpieczona, jest znaczną, nie da się jednak na razie dokładnie oznaczyć. Przyczynę ognia, która dotąd nie jest wiadomą, wykryje dopiero dochodzenie dalsze, w toku będące.

KURJER PROWINCJONALNY

* Z Krystynopola piszą nam: W nocy z 6 na 7 b. m. o godzinie 1 wybuchł w miasteczku naszem pożar, który zniszczył całe mienie dziewięciu mieszkańców. Nikt nie mógł myśleć o ratunku i uciekał z życiem. 13 rodzin znajduje się dziś nie tylko bez dachu, ale co gorsza, bez odzienia i chleba. Aby choć w części ulżyć nędzy tych nieszczęśliwych, zawiązał się komitet w którego skład wchodzą: ks. Radecki, przełożony OO. Bazyljanów, ks. Nowak, gwardjan OO. Bernardynów i burmistrz miasteczka p. Graff. Komitet prosi o jakiekolwiek wsparcie dla biednych pogorzelców, zwłaszcza, że mieszkańcy tutejsi zbyt często nawiedzani pożarem, są tak biedni, że na ten cel żadnych ofiar ponieść nie mogą.

Wszelkie datki przyjmować będzie przewodniczący komitetu, ks. Serafin Nowak w Krystynopolu.

* Z Potutor koło Brzeżan, donoszą nam: W nocy, na 6 b. m., wszczął się u Jacka Szumy pożar, który w przeciągu bardzo krótkiego czasu 30 budynków zniszczył, i plony siedmiu gospodarzy. Na miejsce pożaru przybyła nad ranem straż ochotnicza ogniowa z Brzeżan, która przeszkodziła rozszerzeniu się pożaru. Stożki zboża dogorywające, mogły w obec powstającej burzy roznieść pożar na niedaleko położone sąsiednie budynki miejscowe i gminy Posuchowa, gdyż ludzie, skoro tylko nastał dzień, zabrali się do roboty w polu i kto wie, czyby iskry nie były zapaliły sąsiednich budynków, gdyby nie pomoc c. k starosty Kolarzowskiego, który zaraz rano wydelegował na miejsce pożaru c. k. praktykanta Namiestnictwa hr. Romera i żandarmerję, pod kierownictwem których zdołano zebrać zaraz wielką ilość ludzi i ugasić tlejące resztki zboża i budynków. Zdaje mi się, że dam wyraz uczuciu wszystkich członków gminy, gdy złożę za to c. k. staroście Kolarzowskiemu i hr. Romerowi szczerą podziękę w imieniu członków gminy. — Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi według urzędownie prawdziwych źródeł 5825 złr. Dwóch gospodarzy było ubezpieczonych na 1100 złr. Gdy to piszę, gore wieś Baranówka pod Brzeżanami. Niebezpieczeństwo wielkie, bo budynki gęsto położone

* W ubiegły wtorek, wybuchł w Kołomyi pożar o g. 8 wieczór. Paliły się budynki p. Piskozuba, radnego miejskiego, a kiedy nadbiegła pomoc — już o ratunku palących się budynków nie można było nawet myśleć Całą też akcją straży było zlokalizowanie pożaru, co też po nadludzkich wysiłkach udało się w zupełności Podczas pożaru zauważyliśmy, że właściciele domów, nawet bardzo zamożni, nie mają żadnych przyrządów ratunkowych — nawet konewek. Oprócz budynków p Piskozuba i całej krescencji tegorocznej, spaliło się także domostwo mieszczanina p. Wróblewskiego. W końcu niech nam wolno będzie zrobić uwagę, że zadanie komendanta straży nie polega na obsługiwaniu sikawki. To też widoczny był brak systematycznego działania w akcji ratunkowej Że ogień zlokalizowano — jest to w wielkiej części zasługą trzech mieszczan, którzy wdrapawszy się na dach budynku, zewsząd ogniem otoczonego — nie zeszli zeń, aż ogień ugaszono. Tem uratowali oni nietylko dom ten zewsząd zagrożony, lecz i przyległe budynki. Żałujemy, że nie możemy wymienić nazwisk tych zacnych mieszczan; nagrodę za swoje poświęcenie znajdą oni wszelako w swoich sumieniach.

Może choć teraz p. radny miejski, zainteresuje się policją ogniową...

* Śladem Rady powiatowej lwowskiej, Rada powiatowa w Bohorodczanach uchwaliła przyjęcie na swój fundusz znacznej sumy długu, bo 81.355 złr. aby uratować dłużników swego powiatu od zadłużania gruntów u lichwiarzy.

* Z Liska pisze nasz korespondent: Zgorzał tu w dniu 11 b. m. o północy dom Wolfa Eutnera. Wysokość szkody 450 złr., która nie była ubezpieczoną. — Z powodu długotrwałej posuchy, rozmnożyły się w naszej okolicy myszy polne do tego stopnia, iż rolnicy są w obawie, aby zasianego ziarna ozimego nie pozjadały. Wynalazca środka do tępienia tych szkodników więcejby się zasłużył ludzkości, niż wynalazca bezdymnego prochu. — Józef Wallfisch z Sieniawy, ajent od wszystkiego, legitymujący się pełnomocnictwem od Arona Gottlieba z Sieniawy do przyjmowania zamówień i ewentualnych zadatków, dopuścił się w tutejszym powiecie kilku oszustw, w następstwie czego został po odebraniu mu sfałszowanego i nielegalnego pełnomocnictwa — przepędzony. Tak wiele się ostrzega o rozmaitego rodzaju ajentach, którzy pod pretekstem sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych, namawiają do emigracji do Ameryki, do nabywania rozmaitego rodzaju wzbronionych losów etc. że jeżeli już konieczność kogo zmusza uciekać się do pośrednictwa ajenta, niechże przynajmniej zażąda wykazania się pełnomocnictwem legalizowanem przez notarjusza.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Przemyślu, dobra Babice z przyległ. dnia 10 listopada i 10 grudnia b. r od 8000 złr.

LISTY
„KURJERA POLSKIEGO."

Lwów dnia 12 października

Jak już wiadomo, zakończył się synod unicki we Lwowie i pomimo, że tutejszy *Kurjer Lwowski* z dziwną arogancją ze wszystkich stron atakował go, ośmieszając nawet obrady, pomimo udawania, że coś wie od kogoś, pomimo starania się wszelkiemi sposobami, aby podać w podejrzenie honor i uczciwość obradujących przez to, że nie dotrzymują tajemnicy, mimo tego wszystkiego, powtarzam, uchwały zapadłe na synodzie pozostają w tajemnicy i oprócz obradujących, nikt nic o nich nie wie. Nie po raz też pierwszy i naturalnie nie ostatni, opinje *Kurjera Lwowskiego* stykają się z opinjami moskiewskich organów — co gorsza, oprócz *Warszawskiego Dniewnika*, który w ohydny i kłamliwy sposób pisał o synodzie lwowskim, mniej więcej tak samo, jak *Kurjer Lwowski*, pisma rosyjskie w Petersburgu i Moskwie były co do tej kwestji dosyć powściągliwe, zamieszczały jedynie proste wiadomości, jakie ich ze Lwowa przez gazety doszły. Rzeczą jest jednak pewną i nie ulegającą żadnej wątpliwości, że to, co omawiano obecnie na synodzie, będzie nietylko materjałem dla przyszłego synodu, o czem już dawniej donosiłem, lecz stanowi także wyczerpujące wskazówki i objaśnienia w wielu kwestjach dla Stolicy apostolskiej, która ożywiona jak najlepszemi chęciami, nie zawsze ma dokładne wiadomości i informacje o warunkach, w jakich żyć i pracować musi duchowieństwo ruskie w Galicji. Warunki te, ze względu na ościenną prawosławną propagandę moskiewską są niezwykle i nietylko tutejsza władza duchowna i świecka liczyć się z niemi musi, ale i kurja rzymska brać je powinna w rachubę. Nie ulega też wątpliwości, że od czasu objęcia metropolji przez księdza arcybiskupa Sylwestra Sembratowicza, propaganda prawosławna z po za kordonu znacznie osłabła, a od śmierci apostaty Naumowycza, szczupłe grono wichrzycieli prawosławnych topnieje coraz bardziej i wynosi się za kordon.

Donosiły niedawno gazety, że rząd rosyjski, a właściwie archirej Leoncjusz, prześladuje tych popów w chełmskiem, którzy wyemigrowali z Galicji i przyjęli tam prawosławie. Otóż, nietylko prawdą jest, że wielu z tych „perekińczyków" podało prośbę do tutejszej metropolji, że chcą powrócić na łono Kościoła katolickiego, lecz kilku z nich już przybyło do Galicji, przebywszy potajemnie granicę. Znajdują się oni na wsi, a dwóch podobno już przybyło do Lwowa i zameldowało się księdzu metropolicie, prosząc o audjencję, ale ich ksiądz arcybiskup nie przyjął O ile wiem, ci byli księża unicy, nie tylko z władzą duchowną, ale i ze świecką są w kolizji, bo wielu z nich uchyliło się od służby wojskowej i przyjęło poddaństwo rosyjskie, bez pozwolenia tutejszego rządu — skoro jednak zdecydowali się na osobistą odpowiedzialność i wrócili do kraju musiało już być im za nadto gorąco pod opiekuńczemi skrzydłami prawosławnego archireja. Zdaniem poważnych kapłanów, panowie ci, gdy tego kategorycznie żądają, mogą powrócić do Kościoła katolickiego, ale jako zwykli ludzie, bo tego się nikomu nie odmawia, lecz nigdy jako księża, co jest nietylko wprost niemożebne, ale byłoby w wysokim stopniu niepolityczne i uwłaczające godności kapłańskiej. Można być też pewnym, że ksiądz arcybiskup Sembratowicz będzie pod tym względem stanowczym i będzie się kierował zdrowemi pobudkami i zasadami tak, jak się kieruje zawsze, gdy idzie o dobro Kościoła unickiego.

Zapewne Czytelnicy *Kurjera Polskiego* słyszeli coś o wybrykach wojskowych, jakie od pewnego czasu za często na bruku lwowskim zdarzają się. Dopóki to są zwykłe burdy w kawiarniach, albo restauracjach — to można je uważać za wyniki pewnej krewkości temperamentu, albo wreszcie szowinizmu, tak wreszcie właściwego wszystkim synom Marsa całego świata, tem więcej, jeśli takie burdy, czy jak ich tam wreszcie nazwać, nie ubliżają rycerskości i honorowi — ale coś innego się zdarza na naszym bruku lwowskim i panowie oficerowie nie zawsze dobrze pamiętają o tem, czem są, a przynajmniej czem być powinni. Pisma tutejsze ogólnikowo podały do wiadomości publicznej fakt, który ja, po zasięgnięciu najdokładniejszych informacyj, podaję ze wszelkiemi szczegółami.

Od dłuższego czasu, major-audytor p. Dzbański, prześladował dom, a raczej rodzinne stosunki tutejszego znanego doktora medycyny p Prusa i to w ten sposób np. między innemi, że będąc w teatrze w loży, posyłał biletera do dra Prusa, siedzącego w krzesłach z żoną, z wezwaniem, aby doktor przyszedł do loży, gdyż pan major chce go się poradzić na jakąś słabość. Gdy mimo sądu honorowego, który nakazał majorowi Dzbańskiemu przeprosić dra Prusa, gdy dalej mimo przeprosin, major Dzbański zaczął znowu swoje prześladowanie, dr. Prus zmuszony był podać skargę do tutejszej komendy, która wdrożyła przeciwko majorowi Dzbańskiemu śledztwo i oddała go pod sąd. Wskutek tego, w zeszłym tygodniu, gdy dr. Prus szedł z żoną pod rękę przez ulicę Kamienną, napadł go z tyłu major Dzbański i zadał kilka cięć pałaszem. Dr. Prus, naturalnie, obłożnie chory; a pan major-audytor zachowuje się w ten sposób, że lekarze wojskowi, a w szczególności dr. Pokorny utrzymuje, iż major ma rodzaj jakiegoś bzika i chcą go oddać na obserwację.

Razem z żółtemi liśćmi, które zaścielają już ulice ogrodów lwowskich, pojawiły się u nas kalendarze. Wyszedł już i to po raz pierwszy w życiu, kalendarz lwowskich aktorów, p. t. *Muza*. Na część literacką tego kalendarza złożyło się kilkunastu literatów tutejszych, krakowskich i warszawskich, oraz wielu bardzo aktorów i aktorek, tak miejscowych, jak i zamiejscowych. W *Muzie* znajduje się kilkanaście portretów większych, sławniejszych artystów i artystek, a oprócz tego dwie grupy wszystkich artystów i artystek teatru lwowskiego; nadto znajduje się w *Muzie* kilka jeszcze innych rycin rodzajowych. Kalendarz ten wydany został nakładem lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów i artystek, a czysty dochód z niego przeznaczony jest na powiększenie funduszów tegoż Towarzystwa.

Preliminarz budżetowy.

III.

B. Pokrycie.

Ogólne dochody państwa wynoszą złr. 585,238.262; w roku 1891 wynosił preliminarz dochodów 568,375.521, w r. 1892 jest przeto o 16,862.741 wyższym.

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych preliminowano dochody o 154.242 złr. niżej, niż w roku poprzednim.

W etacie ministerstwa skarbu dochody wykazują również zniżkę o 82 276 złr. Podatki bezpośrednie wykazują wzrost 1,654.000 złr., a mianowicie w podatku gruntowym złr. 379.000, domowym 70.000 złr, w ekwiwalencie podatku czynszowo-domowego złr. 93.000, w podatku zarobkowym 128.000 złr., a dochodowym 849.000 złr. Pozycje te polegają w ogólności na skarbowych wynikach roku poprzedniego, a nadto co się tyczy podatku gruntowego na nastąpić mającej wpłacie ostatniej $^1/_{10}$ części podwyższenia tego podatku w myśl ustawy z r. 1881. Wzrost w podatku domowym tłumaczy się przepisami przejściowemi ustawy z r. 1882. Dochody z ceł preliminowane są o 628.190 złr. niżej, a mianowicie złr. 323.600, jako ubytek w samychże dochodach, a 304.590 złr., jako ubytek zysku na różnicy kursu między złotem a papierem. Z podatków pośrednich wykazuje podatek konsumcyjny ubytek w wysokości złr. 3,441.020.

Wprawdzie bowiem podatek od wina i moszczu wzrósł o 867.000 złr., od piwa o 500.000 złr., od cukru o 20.000 złr., od oleju skalnego o 400.000 złr., natomiast podatek od mięsa i bydła rzeźnego zniżył się o 320.000 złr., a podatek konsumcyjny od innych w preliminarzu niewymienionych produktów o 1,731.000 złr, wreszcie dochód z dzierżawy akcyzy o 439.800 złr. Zwiększenie dochodów z podatku od wina, zmniejszenie podatku od mięsa, produktów niewymienionych w preliminarzu i akcyzy, jest skutkiem zniesienia wałów akcyzowych wiedeńskich Dochód z monopolu tytoniu wzrósł o 744 800 złr., z soli o 158.021 złr., z należytości prawnych o 1,592 140 złr, z stempla o 107.500 złr; dochód z loteryj wskutek podatku od wygranych spadł o 599.000 złr., a dochód z myta o 421.000 złr.

Dochody: etatu ministerstwa handlu preliminowano o 14,898.819 złr. wyżej, z czego 11,999.529 złr. przypada na dochody z kolei państwowych 1,768.700 na dochody z poczt i telegrafów, a 200.860 złr. na dochody z pocztowych kas oszczędności. Nadzwyczajny dochód w kwocie 1,057.420 złr. stanowi udział państwa w zysku przy konwersji prjorytetów kolei Karola Ludwika. Udział państwa w czystym zysku kolei północnej zmniejszył się o 183.060 złr.

Dochody w etacie ministerstwa rolnictwa preliminowano o 95.958 złr. wyżej, a w rzeczywistości, pomijając przejściową pozycję funduszu meljoracyjnego o 542.307 złr., głównie wskutek podniesienia się dochodów z lasów, domen i kopalń państwowych.

C. Sumarjusz wydatków i dochodów państwowych.

Wydatki: 1) Najwyższy dwór 4,650.000 złr., 2) kancelarja gabinetowa Cesarza 73.097 złr., 3) Rada państwa 754.969 złr., 4) trybunał państwa 23.000 złr., 5) rada ministrów 1,069 958 złr., 6) przyczynek na pokrycie wspólnych wydatków państwa złr. 104,474.350, 7) ministerjum spraw wewnętrznych 20,296.203 złr., 8) ministerjum obrony krajowej 18,524.782 złr., 9) ministerjum wyznań i oświaty 23,271.077 złr., 10) ministerjum skarbu 88,670.750 złr., 11) ministerjum handlu 106 469.020 złr., 12) ministerjum rolnictwa 15,676.595 złr., 13) ministerjum sprawiedliwości 21,673.262 złr., 14) najwyższa izba obrachunkowa 172.000 złr., 15) etat pensyjny 17,878.211 złr., 16) subwencje i dotacje 11,890.000 złr., 17) dług państwa 148 074 980 złr, 18) administracja długu państwa 978.124 złr. Razem 584,620.378 złr.

Dochody. 1) Rada ministrów 741.800 złr; 2) ministerjum spraw wewnętrznych 1,026.168 złr; 3) ministerjum obrony krajowej 312.497 złr.; 4) ministerjum wyznań i oświaty 6,024.262 złr.; 5) ministerjum skarbu 438,060.007 złr.; 6) ministerjum handlu 115,122.450 złr.; 7) ministerjum rolnictwa 13,216.765 złr.; 8) ministerjum sprawiedliwości 1,009.448 złr.; 9) etat pensyjny 89.182 złr.; 10) subwencje i dotacje 1000 złr.; 11) dług państwa 8,946.723 złr.; 12) administracja długu państwa 567.960 złr.; 13) dochody ze sprzedaży nieruchomej własności państwa 120.000 złr. Razem 585,238.262 złr. Pozostaje przeto nadwyżka w sumie 617.884 złr.

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ IV.

Pierwsze ziarna oświaty i kultury umysłowej rzucił na Żmudzi katolicyzm, bo wpływ kościoła wschodniego, tak potężny na Litwie, nie sięgał naszego kraju. Długo wprawdzie ziarnka owe nie przynosiły owoców pożądanych, dopiero w 90 lat po przyjęciu katolicyzmu znajdujemy pierwszą wzmiankę o powstaniu szkoły, która założoną została z funduszów niejakiegoś B[illegible]yna przy kościele w Tawrogach, o czem wspomina akt erekcji tej świątyni z r. 1537 (Jaroszewicz II, 39), ale musiały jednak i wcześniej istnieć szkółki, w których „młodzież tylko po słowiańsku czytać i pisać uczono, co i potem długo jeszcze rzeczą było powszechną“, jak świadczy Michalon (De moribus Litvan. p. 23). Wszakże na Żmudzi, prawdopodobnie, uczono po litewsku lub przynajmniej wykładano ten język, chociaż dowodów dostatecznych na to nie ma. Dopiero reformacja religijna wyprowadza język litewski na widownię literacką i daje podstawę literaturze narodowej; pierwsza książka litewska — tłumaczenie małego katechizmu dra Marcina Lutra — wyszła w Królewcu w r. 1545 (1547?). Reforma wywołuje wielki ruch umysłowy, którego narzędziem staje się język polski: kalwinizm poniósł go aż za Dniepr i Dźwinę. W tej okoliczności tkwi przyczyna pewnego upośledzenia języka ludu, dzięki bodaj której protestantyzm nie przeniknął do głębi mas ludowych. Mimo to zrobił on wiele dla oświaty. Z pobudek propagandy religijnej Mikołaj Czarny ks. Radziwiłł, jedna z najpiękniejszych dziejowych postaci w Litwie, założył gimnazja w Kiejdanach [1]) i Birżach [2]), które trzymały się na poziomie ówczesnych wymogów pedagogicznych, dzięki licznym stypendjom dla młodzieży przy wszechnicach w Królewcu i Oksfordzie; w szkołach kalwińskich po raz pierwszy zaczęto uczyć języka polskiego i historji. W tym czasie powstają na Żmudzi liczne zbory, a przy znaczniejszych zakładają się szkoły parafjalne... nawet, jak są ślady, dla dziewcząt; w nich uczono czytać i pisać po polsku i po litewsku; ten ostatni język był wykładowym, co trwało aż do czasów ostatnich. Oprócz szkół kalwińskich, Lutrzy zdobyli się na jedną szkołę wyższą i kilka parafjalnych. Od r. 1569 usadowili się Jezuici i po ciężkiej walce, w której musieli wytężyć wszystkie swe siły, odnieśli walne zwycięztwo nad protestantyzmem; w tej walce posługiwali się oni (nader skutecznie) misjami religijnemi i nauczaniem. Słusznie mówią o powtórnem nawróceniu Żmudzi przez zakon, który przy tej sposobności tępił jeszcze liczne zabytki pogaństwa, trwające atoli i do dzisiaj. Jezuici zwrócili się do mas ludowych, każąc w ich języku oraz wydając dla ludu modlitewniki, kazania, żywoty świętych, katechizmy i inne pisma religijne; tu jaśnieją nazwiska Jana Jachnowicza i Konstantego Szyrwida. Jan Jachnowicz (1609—1668) wydał po litewsku Ewangelje, modlitewnik oraz mowy katechizmowe; był to prawdziwy apostoł, który nietylko po kościołach ale i wsiach, drogach i chatach Słowo Boże opowiadał. Konstanty Szyrwid (1598 do 1631), praojciec słownikarzy i gramatykarzy litewskich, wydał po litewsku kazania na wszystkie niedziele, oraz inne pisma. Zwracając się do ludu, Jezuici osiągnęli cel pożądany: Żmudź została znowu katolicką, ale potem zakon usunął się od nauczania ludu; nauczał natomiast w szkołach średnich dzieci szlacheckie, by przez swych wychowańców posiąść wpływy polityczne i społeczne. Kolegja jezuickie istniały w Krożach i Kownie, tudzież na samem pograniczu, ale już w Kurlandji, w Iłłukszcie i Schönbergu. W końcu w. XVII osiedli w Poniewieżu Pijarzy i założyli szkołę wyższą, która dobrze zasłużyła się krajowi; zniesiono ją w roku 1832. Miały i inne zakony swe szkoły; parafialne pozostawały na opiece i łasce proboszczów. Po wojnach szwedzkich za Jana Kazimierza, następuje upadek szkolnictwa, który najpierw odczuły szkoły kalwińskie. Ks. Ludwika Radziwiłłówna, margrabina Brandenburska usiłuje je podnieść: buduje ona domy szkolne, sprowadza profesorów zdolnych, wysyła młodzież na studja do wszechnic zagranicznych, wydaje książki litewskie dla ludu i t. d. Te starania dają rezultat pożądany: szkoły podnoszą się, atoli po jej rychłym zgonie upadają znowu i wloką nędzny żywot.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Zniesione w r. 1864.

[2]) Upadło w końcu XVII wieku.

Poezje Heleny Vacarescu.

Nową pieśń skomponował przed paru tygodniami znany twórca muzyczny we Włoszech, autor ślicznej melodji: „Vorrei morrir“, Tosti. Nowy utwór jest tem ciekawszy, iż słowa podłożone pod muzykę, wyszły z pod pióra głośnej w ostatnich czasach, uroczej panny Heleny Vacarescu, damy nadwornej Carmen Sylwy, królowej-poetki. Uczucie, jakie opromieniło imię kochanki następcy tronu rumuńskiego, podnosi więcej jeszcze zainteresowanie nowem dziełem.

Słowa pieśni, która obiega dzisiaj całe Włochy i robi furorę wszędzie, przetłomaczył z oryginału francuskiego literat, Bożydar; drukiem ogłosił wiersz niniejszy *Kurjer Warszawski*, za którym powtarzamy go tutaj:

Si tu le voulais, ange aux yeux d'etoile,
Je me reprendrais à vivre pour toi,
Mon coeur oublierait tout à qui le voile
Et j'aurais l'amour et j'aurais la foi.

Si tu le voulais, mon âme à la tienne
Porterait sa fleur éclose pour toi;
Mon âme n'a rien qui ne t'appartienne,
Tu pourrais cueillir son rêve et sa foi.

Si tu le voulais, je viendrais sourire
A tous les moments tristes ou joyeux;
Je sais des chansons si douces à dire
Pour bercer l'esprit et fermer les yeux.

Gdybyś ty chciał, aniele z gwiazd oczyma,
Zbudziłbyś się pod czarem twoich słów,
I smutną twarz odmieniłbym pielgrzyma,
I miłość miał, i wiarę miałbym znów.

Gdybyś ty chciał, dla ciebie wiatów rojem
Kwitłby mój duch, wiodąc cię w marzeń świat,
A w świecie tym byłoby wszystko — twojem,
I mógłbyś rwać mych roj ń, wi ry kwiat.

Gdybyś ty chciał, uśmiech mój szedłby społem
Za każdą z chwil, raz smutnych, jasnych znów,
I z piosnek mych, nuconych nad twem czołem,
Na oczy twe rój słodki spływał snów.

Inna piosnka (*Chanson*) p. Vacarescu w przekładzie Bożydara brzmi:

Fleurs aux tremblantes corolles,
Le vent vient on ne sait d'où.
Penchez-vous comme des folles
Le soir sur le ruisseau fou.

La nuit tombe avec des rêves;
J'ai peur je ne sais pourquoi;
Souffles appaisants des grèves,
Rafraichissez mon oeur froid.

Je dors et l'amour me hante,
Il vient on ne sait comment.
Chansons douces que je chante,
Chasser le tout en chantant.

Jentends gémir la mer grise
Que la tempête a baisée,
Chaque vague qui se brise
Brise encore mon coeur brisé.

Le vent soupire et se pose
Sur les fleurs pâles du bord.
Je souhaite quelque chose.
Hélas! serait-ce la mort?

Kwiaty swą drżącą koronę
Chylą, wstrząsane wietrzykiem,
I krążą, niby szalone,
Nad szalejącym strumykiem.

Noc pełna marzeń już bieży..
Nie wiem, dlaczego się boję?
Wietrze z nadmorskich wybrzeży,
Ukoić serce chciej moje!

Miłosne mary wciąż nocą
Przychodzą, nie wiem, dlaczego?
Piosnko, przybywaj z pomocą!
Może złe mary odbiegą.

Słyszę, jak morze tam zdala
Jęczy z wichrami w rozterce,
A każda rozprysła fala
Złamane łamie znów serce.

Wiatr wzdycha; w blade kielichy
Kwiatów zamyka westchnienie.
Pragnę.. i słyszę głos cichy...
Czyżby to śmierci pragnienie?...

Chociaż trudno zrozumieć, jakim sposobem uspakajające powiewy nadmorskich piasków mają ochładzać zimne już serce, wiersz ten i poprzedni do bardzo pięknych należą i dziwić się nie można, że cudna dziewczyna, która je pisze, zwykłym i niezwykłym śmiertelnikom zawraca głowę...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Nowiny Literackie.* Pod tym tytułem poczęło wychodzić we Lwowie miesięczne pisemko, którego pierwszy numer mamy już w rękach. Wydawane nakładem księgarni Altenberga, mają *Nowiny* informować czytającą publiczność — jak zapowiada w programie swoim wydawnictwo — o nowych i pożytecznych utworach literatury polskiej, jednem słowem dać katalog nowości, podający fachowe recenzje i ścisłe streszczenia ważniejszych dzieł, bibljografję, kronikę literacko artystyczną, poezje, wyjątki z nowych dzieł, portrety wybitniejszych autorów i t. p. *Nowiny Literackie* wychodzić będą miesięcznie i rozsyłane bezpłatnie po całym kraju, każdy numer pod innemi adresami. Kto pragnie otrzymać wszystkie numera z całego roku, zechce nadesłać 30 ct. na koszta przesyłki i portorjum.

W pierwszym tym numerze, na którego czele, jakby prolog do wydawnictwa, czytamy ładny wierszyk St. Rossowskiego, p.t. „Książka“, zamieścili wydawcy notatki o pamiętnikach jenerała Ignacego Kruszewskiego (z portretem), o „Śpiewniku dla dzieci“, i o całym szeregu innych publikacyj.

△ Koncert p. Felicji Romanowskiej, która nie jest córką ś. p. Mieczysława — jak o tem przed paru tygodniami mylnie doniesiono — ściągnął we Lwowie bardzo wiele publiczności. Sympatyczną śpiewaczkę darzono gorącemi oklaskami.

△ Andriolli, na zamówienie biskupa żmudzkiego, JE. ks. Pallulona, wykończył kilkanaście obrazów treści religijnej do kościoła katedralnego w Kownie, gdzie artysta się urodził. Do dzieła wziął się znakomity malarz niezwłocznie. Z początku w własnej willi pod Warszawą. Tam zostały skomponowane i podmalowane największe obrazy, których się podjął zrobić aż 14.

Oto ich wykaz wedle treści i objętości:

I. Dwa obrazy olbrzymie, z których jeden przedstawia Chrystusa w nawie Piotrowej, uśmierzającego burzę; drugi św. Pawła w drodze do Damaszku, kiedy słyszy głos z Nieba wołający: „Szawle, Szawle, czemu mię prześladujesz“.

Każdy z nich długi 7 łokci, wysoki $3^1/_2$.

II. Sześć obrazów ołtarzowych; każdy wysoki $4^1/_2$ łokci, szerokości około 3. 1) św. Piotr w okowach (wyzwolenie); 2) św. Jan Nepomucen; 3) św. Józef; 4) św. Tekla; 5) Matka Boska Bolesna; 6) Trzej Królowie.

III Cztery obrazy ołtarzowe górne: 1) św. Kazimierz; 2) Zwiastowanie N. Panny Marji; 3) św. Szczepan i 4) św. Michał

Te cztery mają po 3 łokcie wysokości, $1^1/_2$ szerokości.

IV. Dwa obrazy z Męki Pańskiej; 1) Spotkanie Matki Boskiej; 2) Chrystus niesie krzyż.

W lipcu artysta wybrał się do Kowna, aby wszystko wykończyć na miejscu.

Nim jednak nadeszły obrazy, zrobił wycieczkę do Wielony, do pp Zaleskich, bliskich swoich znajomych z lat dziecinnych, którzy uprosili go, aby się przeniósł do nich z całą swą robotą. W kilka dni później obszerne salony pałacu wielońskiego zamieniły się na prawdziwy przybytek sztuki, do którego zaledwo kilka osób miało przystęp. — Obecnie Andriolli pracuje już dalej w Kownie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Moniuszki nastąpi w drugiej połowie października. Dotąd nadesłano siedm modeli, z tych jeden jest z Włoch. Po przyjeździe Mierzwińskiego sędziowie rozpoczną natychmiast obrady.

* W niedzielę odbyło się otwarcie nowego przytułku dla biednych dziewcząt. Poświęcenia lokalu dopełnił ks. Breziewicz. W obszernych salach zostanie pomieszczonych 50 sierot. Głównym celem tego przytułku jest wykształcenie w służbie domowej. Dziewczęta uczyć się będą sztuki kucharskiej, fryzjerstwa, szycia, aby następnie mogły być dobremi kucharkami i pokojówkami.

* Pierwszy dzień wyścigów jesiennych zgromadził na polu mokotowskiem bardzo liczną publiczność. Dwie nagrody wzięły konie Jana Reszkego, jedną klacz księcia Lubeckiego.

* W koncercie urządzonym w celu uczczenia pamięci założyciela Towarzystwa muzycznego ś. p. Władysława Wiślickiego, który ma się odbyć w nadchodzący piątek, oprócz gości zagranicznych Metaury Toricelli i p. Jerzego Buddensa, przyjmą udział p. Wanda Krajewska, pp. Aleksander Michałowski, Juljan Jeromin, oraz orkiestra pod dyrekcją p. Münchheimera.

* W dniu 12 b. m. pociągiem specjalnym kolei obwodowej przewieziono niezwykły ładunek. Zawierał on paki z monetą zdawkową miedzianą w kwocie 10.000 rs. Monetę na żądanie władz finansowych piotrkowskich, wysłała mennica z Petersburga.

* P. Marjan Gawalewicz wyjechał w tych dniach zagranicę, w celu przyjrzenia się najnowszym zdobyczom technicznym w sztuce wydawniczej i przyswojenia tych ulepszeń na rzecz *Tygodnika Ilustrowanego.*

* P. Marja Braunanówna wykończa biust naszego znakomitego muzyka Szopena. Praca ta wkrótce ukaże się na wystawie w salonach Towarzystwa sztuk pięknych.

KURJER WOŁYŃSKI.

* W ostatnich czasach do instytucyj rządowych koloniści zagraniczni gubernji wołyńskiej masami całemi podają prośby, ażeby pozostawiono ich w miejscach dzisiejszego osiedlenia na wieczne czasy, na zasadzie prawa o czynszownikach z r. 1886 i o emigrantach zagranicznych z r. 1888. Wszystkich kolonij zagranicznych w gubernji wołyńskiej znajduje się około 900, a niektóre z nich zajmują obszerne przestrzenie i posiadają wiele zakładów przemysłowych.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Uczony świat lekarsko-przyrodniczy w Wiedniu, bierze udział w owacjach na cześć Virchowa. Fakultet medyczny wysłał radcę dworu profesora Meynerta do Berlina, aby złożył życzenia. Wysłano także ztąd mnóstwo telegramów. Nothnagel na pierwszym swoim wykładzie mówił o Virchowie, niegdyś swoim nauczycielu z wielkiem uznaniem, nazywając go reformatorem w dziedzinie medycyny. Studenci przyjęli mowę Nothnagel'a głośnemi oklaskami i o krzykami. Ściślejsze kółko wolnomyślnych przyjaciół genjalnego uczonego berlińskiego wysłało doń deputację, która mu wręczyła srebrny słup, ukoronowany przez genjusza wolności.

* Donoszą tu z Medjolanu, iż zabiła się tam wystrzałem z rewolweru Eugenja Clementi, Wiedenka z bardzo zamożnej rodziny, która przed kilku laty uciekła z domu z jakimś Włochem, i występowała w różnych miastach jako szansonetka. Była słynnie piękną. Powodem samobójstwa, była nieszczęśliwa miłość.

* Donoszą tu z Windischgrätz, iż redaktor wiedeńskiego pisma *Holzinteressent*, inżynier Maksymiljan Strassberger, w zoologicznym ogrodzie w Urmlaberg zabity został przez jelenia.

* Z Trjestu donoszą, iż belgijski okręt żaglowy „Ellen,“ błądził dwanaście dni na Morzu Śródziemnem, straciwszy kierunek. Dwunastu majtków umarło z głodu, trzynastego uratował od śmierci parowiec angielski.

* W ubiegłym sezonie w Karlsbadzie bawiło ogółem 35.109 osób, z tego 18.961 mężczyzn, a 16.145 kobiet, t. j. o 813 osób więcej, niż w roku zeszłym. Najwięcej kuracjuszów było z Austrji, potem z Prus; z Azji przybyło 65 osób, z Afryki 85, z Australji 19.

* W niedzielę wieczór odjechał z Wiednia król saski, Albert, odprowadzony na dworzec przez cesarza. Cesarz pozostał na peronie, dopóki pociąg nie wyjechał za halę kolejową

* Podczas nabożeństwa w bóżnicy na Rudolfsheim wrzucono dwa kamienie przez okno, z których jeden lekko zranił jakiegoś pana w rękę. Wybryk taki bezwątpienia potępić należy, nic się jednak na świecie nie dzieje bez przyczyny...

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Pod Rakos zderzyły się dwa pociągi, przyczem ośm wagonów zostało zdruzgotanych. Szczęśliwym trafem nikt ani z pasażerów, ani ze służby kolejowej nie zginął.

* Wieś Felsö-Nadas, niedaleko Vajda Hunyad spaliła się prawie zupełnie. Spłonęły wszystkie zbiory, nędza jest straszna.

KURJER BERLIŃSKI

* Donoszą tu z Oberhausen, w okręgu Düsseldorf, iż odbyło się tam w tych dniach formalne polowanie na tygrysa, przy którem nie brakło nawet rannych. Wspaniały królewski tygrys wyskoczył w piątek wieczorem z klatki i uciekł. Pognali za nim policjanci, żandarmi, strażacy i mnóstwo uzbrojonych cywilnych osób; gonitwa jednak była daremna. O świcie nazajutrz doszły wieści, iż tygrys zagryzł psa u niejakiego Tournewi'a, ogrodnika, potem wpadł na dziedziniec sąsiedni, pożarł świnię i znajduje się właśnie w ogrodzie. Ruszyła więc obława jeszcze liczniejsza, niż poprzednio. Wypłoszony strzałem z ogrodu, przesadził tygrys mur i wpadł na dziedziniec, tu jednak strzelił do niego komisarz policyjny Urbach i żandarm Stöber. Ranny zwierz zwrócił się wówczas w tył, chcąc przeskoczyć sztachety i trafił na żandarma Kalla, którego rzucił na ziemię, nim tenże miał czas się złożyć do strzału. Tu żandarm Simon dał dowód odwagi, gdyż przybliżył się na 10 kroków do rozjuszonego tygrysa i strzelił mu w grzbiet; strzał był szczęśliwy, tygrys padł. Naówczas dobito go kilku kulami. Nastąpiło straszliwe zamieszanie, podczas którego jakiś niepowołany strzelec wypalił w powietrze, i zranił ciężko stojącego na murze strażaka. Rany Kalla również są niebezpieczne. Prawdopodobnie tygrys byłby więcej ludzi pokaleczył, a może i zagryzł, gdyby nie osłabienie, jakiego doznaje każde zwierzę zamknięte w klatce i najczęściej źle żywione.

KURJER PARYSKI.

* Na stacji Brunoy, w bliskości Ljonu, nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z pociągiem osobowym na szczęście, prawie zupełnie próżnym. Uderzenie było tak silne, że sześć wagonów osobowych zostało w kawałki zdruzgotanych. W pociągu towarowym wszystkie drzwi się pootwierały i woły przerażone wybiegły na peron. Ze służby zostało rannych osób dziesięć, lecz wszystkie dość lekko.

W dwadzieścia minut oczyszczono zupełnie drogę i ruch ani na chwilę nie został przerwany.

* Wdowa Berta Ricard, skutkiem strasznej nędzy, postanowiła zabić się, wraz z dwojgiem dzieci. W tym celu udała się nad Sekwanę, wrzuciła do wody najprzód dzieci, potem sama wskoczyła. Wszyscy troje zostali jednak wyratowani. Po odwiezieniu ich do domu, matka chciała się powiesić, lecz na krzyk dzieci przybiegli sąsiedzi i odcięli nieszczęśliwą, dającą słabe oznaki życia. Odwieziono ją do szpitala i tam wkrótce umarła. Dzieci wzięła na wychowanie bogata właścicielka domu.

* Redaktora *France* Titarda znaleziono przedwczoraj w nocy, leżącego we krwi przed urzędem telegraficznym Głowę miał rozbitą w straszliwy sposób i pokaleczoną. Oba oczy stracone, a nadto, jeśli będzie żył, prawdopodobnie nie odzyska przytomności. Wykluczony jest napad w celu rabunku, albowiem ani zegarka, ani pieniędzy Titardowi nie zabrano Kto i dlaczego dopuścił się zbrodni, niewiadomo.

KURJER BUKARESZTEŃSKI.

* W Galaczu zwrócono uwagę na pewnych handlarzy nierogacizny, których całe postępowanie i ciągłe kręcenie się około granicy, wydało się władzom podejrzanem. Podejrzenie okazało się uzasadnionem, albowiem u przyaresztowanych handlarzy, w których poznano oficerów francuzkich, znaleziono liczne plany i notatki.

KURJER PETERSBURSKI.

* O przedstawieniach trupy polskiej w Petersburgu, piszą *Nowosti*: Na wczorajsze przedstawienie zebrało się bardzo mało publiczności. Gdzie kryje się przyczyna takiego niepojętego chłodnego stosunku Polaków do własnego teatru — powiedzieć trudno.

Wyższa część towarzystwa, dla którego teatr egzystuje, wstrzymuje się podobno od odwiedzania teatru aż do wyjaśnienia kwestji, czy teatr polski jest lepszym od innych stołecznych, gdyż tylko taki może zadowolnić wybredny smak tej części publiczności. Chciałoby się temu nie wierzyć, a jednak puste loże dają nam dowód, iż pogłoska jest opartą na pewnych danych. Jestto lekka nauczka tak dla publiczności, jak i dla dyrektorów, szczególnie zaś dla tych ostatnich, aby z niewielkiemi siłami nie puszczali się „za morze“.

KURJER BRUKSELSKI.

* Armja zbawienia nie ma powodzenia w Belgji. Po zupełnem „fiasco“, jakiego doznała w Brukseli, przeniosła armja działalność swoją na prowincję. W dniu 1 b m. urządziła zebranie w Charleroi, podczas którego wtargnął do sali tłum wzburzonej ludności, i zaczęła się bijatyka ze zgromadzonymi. Jeden z napadniętych wydobył rewolwer, i zastrzelił swego napastnika. Rozjątrzony tłum chciał zabójcę zlinczować, skutkiem czego bójka przybrała groźne rozmiary, przyczem bardzo wiele osób uległo poranieniu. Nadejście żandarmerji położyło koniec tej walce. Człowiek ów, który wystrzelił z rewolweru pozwolił się bez oporu zaaresztować Przypuszczają, że po tych zajściach, praktyki armji zbawienia w Belgji, zostaną wzbronione.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wywóz herbaty chińskiej do portów angielskich zmniejsza się corocznie, jak donoszą angielskie pisma fachowe. W roku 1886 herbata przywieziona z państwa niebieskiego do Anglji, przedstawiała wartość, mniej więcej 360 mil. fr., w r. 1890 zaś, już tylko 280 mil. Groźną rywalką dla herbaty chińskiej w Anglji, stała się herbata z Indyj i Borneo, a to z powodów następujących: wywóz z obu tych krain podzwrotnikowych jest wolny, hodowla rośliny staranniejsza, komunikacja między plantatorami i handlarzami bardziej ułatwiona, również łatwiejszym jest transport, wreszcie plantacje są tak wielkie, że umożliwiają zastosowanie pracy maszynowej.

KURJER MADRYCKI.

* Donoszą tu z Barcelony, iż na statku „Manilla“, który przybył tu z południowej Ameryki, znajdowała się trupa aktorów włoskich, między innemi 17-letnia Armiad Charawina z matką i narzeczonym. Młoda para posprzeczała się z sobą bardzo gwałtownie, i nagle Armida rzuciła się z pokładu w morze. Wpadła ona pod śrubę tak, iż wszelki ratunek był niemożliwy i nawet zwłok nieszczęśliwej nie znaleziono.

KURJER SOFIJSKI.

* Stambułow znalazł w tych dniach u siebie na stole list, w którym nieznany autor radzi mu zrobić testament, gdyż 27 b. m. umrze on na pewno. Śledztwo nie wydało żadnych rezultatów. Koła rządowe są tym wypadkiem silnie zaniepokojone.

ROZMAITOŚCI

Także świadectwo moralności. Niejakiego Arpada Spielmanna, zawezwała policja pewnego miasteczka, aby się wylegitymował. Spielmann wydobył z kieszeni kawałek papieru, i wręczając go z ukłonem urzędnikowi, rzekł: „Oto moje świadectwo moralności, panie komisarzu“. Komisarz przeczytał co następuje: „Zaświadczam, jako Arpad Spielmann jest złodziejem nałogowym, włóczęgą, i w ogóle ostatniego rzędu łotrem. Lipsk. X... Y....“ Pan Spielman, odbierając swą „legitymację“ z rąk zdumionego komisarza, rzekł z melancholicznym wdziękiem: „Nie będzie ze mną ambarasu, czcigodny panie komisarzu, nie zrobię zawodu. Konsekwencję uważam za jeden z moich punktów honoru“.

Chińskie przysłowie: „Kiedy miecze są zardzewiałe, więzienia puste a mieszkania pełne, kiedy doktorzy chodzą piechotą a piekarze jeżdżą, wtedy można napewno twierdzić, że interesy państwowe idą dobrze, a państwo posiada dobry rząd“.

Dzielny strzelec. Przez pięć dni polował w ubiegłym tygodniu hr. Münster na niedźwiedzie w lesie swoim, który liczy około 50 tysięcy morgów. Hrabia, walcząc nieraz z głodem i pragnieniem, ubił cztery niedźwiedzie. Rycerskiej tej zabawy omal życiem nie przypłacił nowożytny Nemrod, — wpadł bowiem wraz ze swym przewodnikiem w jar głęboki; dziwnym trafem, żaden nie poniósł szwanku.

NA ZIEMI PIASTÓW.

(4) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Co go jednak niezmiernie zabolało, to obojętność, jaką znalazł nawet u najlepszych znajomych. Do tych zgłosił się dopiero na ostatku, po stoczeniu ciężkiej z sobą walki; nie należał bowiem do ludzi, którzy lubią leźć w oczy i nadużywać przyjaźni. Wysłuchali go, dali bez liku rad pięknych i zdrowych i wszyscy zakończyli upartym frazesem, że jakkolwiek chcieliby mu z całej duszy dopomódz, wszelako dla braku gotówki nie mogą tego uczynić. Czyż nie wiedzieli, jak był pracowity i oszczędny? Czy może nie ufali jego zapewnieniu, że położenie Trzcińca nie jest jeszcze rozpaczliwe? Gdy przed którym z biedniejszych przyjaciół nie bez goryczy o tem wspomniał, ten tak mu na to odpowiedział:

— Nie ty pierwszy, mój Henryku i nie ostatni, którego podobny zawód spotyka Mówimy wiele o poświęceniu, na wojnie jeden w obronie drugiego chętnie w ogień się rzuca i ginie razem z przyjacielem, ale w czasie pokoju nie umiemy być solidarni i wspierać się w ciężkiej doli. Żydzi trzymają się za ręce, Niemcy także, jedna szlachta polska na tej ziemi chodzi samopas i dlatego ustępuje ona pod naciskiem Niemców, którzy w żydach mają najlepszych sojuszników. Smutne to niestety, ale prawdziwe!

Prócz zawodu, co go spotkał, była jeszcze rzecz jedna, która go w Poznaniu bardzo wzruszyła. Chociaż w domu pilnie dzienniki czytywał, z powodu, iż od dłuższego czasu swego zakątka nie opuszczał, gdzie stosunkowo było jeszcze najciszej, nie miał ani wyobrażenia o tem, co się w tym czasie w całym kraju działo. Dzienniki nie wszystko mogły pisać. Do Trzcińca rzadko kiedy kto przyjeżdżał, a ks Błażej o tem, co się dalej działo, wiedział dotąd jedynie ze słuchów. Dopiero kilkodniowy pobyt w Poznaniu miał pana Milińskiego bliżej zapoznać z całem położeniem.

Rząd pruski, dążąc w Europie do najwyższej potęgi, powiedział sobie, że, aby tem łatwiej mógł ją osiągnąć, musi złamać u siebie siłę Kościoła katolickiego, który wydawał mu się niebezpieczniejszym, niż wszystkie inne W tym celu zostały ogłoszone, tak zwane, ustawy majowe, mające od jednego zamachu zamienić księży katolickich na pruskich urzędników. Przeciw temu podniosło protest całe rzymskie duchowieństwo, któremu sam Papież przez swoich delegatów pomocną rękę podawał. Tak więc z jednej strony rozpoczął się ucisk, z drugiej opór. Księży, nie stosujących się do woli rządu, zasądzano na grzywny i więzienie, opróżnione parafje obsadzała władza swojemi figurami, których potem dostojnicy kościelni ekskomunikowali, a parafjanie przeklinali, w końcu samemu Prymasowi proces wytoczono Ucisk był wielki, opór jeszcze większy.

W całej tej sprawie była atoli rzecz jedna, która pana Milińskiego wielce cieszyła. Oto rząd, pragnąc zniemczyć Wielkopolskę, mniemał, że dokaże tego najprędzej przez złamanie duchowieństwa katolickiego, w którem widział główną podporę polskości. Tymczasem nietylko się zawiódł, lecz nawet wywołał skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Duchowieństwo nie dało się złamać, a ci z jego grona, którzy dawniej pod względem narodowym zachowywali się obojętnie, postrzegłszy teraz, że Niemcy chcą im zabrać wpływ na ludność, tak dobrze w szkole, jak w kościele, płacąc swoim prześladowcom pięknem za nadobne, porobili się najżarliwszymi obrońcami swej narodowości. Pan Miliński, usłyszawszy to, zapomniał całkiem o kłopotach osobistych i minę miał odtąd weselszą.

Dnia szóstego po wyjeździe z Trzcińca, nic w tej drodze nie zdobywszy krom sporego zapasu wiadomości, które wiózł swemu proboszczowi, wracał nazad do domu. Wybrał pociąg poranny.

Gdy wszedł, na głównym dworcu do drugiej klasy usłyszał potężny głos jakiegoś jegomości, który gniewał się na kelnera, zarzucając mu, że go chciał przy zmianie pieniędzy oszukać. Już z daleka widać było, tak z miny, jak z czupryny, że to jakiś szlachcic. Z akcentu zaś tak niemieckiego, jak polskiego — szlachcic mówił po niemiecku — ale klął po polsku, łatwo mógł każdy poznać w nim obcego, który z dalszych stron do Wielkopolski zaleciał.

— Hultaje! gałgany! psubraty! — sapał, przyczem brzuch okrągły i dobrze wystający, ruszał mu się jak miech kowalski.

Pan Miliński bliżej postąpił. W tejże chwili szlachcic obrócił ku niemu twarz rumianą, pyzatą, zagniewaną.

— Wuj! Na honor, wujaszek! — zawołał do niego spiesząc.

Szlachcic w pierwszej chwili osłupiał, ale gdy pan Miliński z okrzykiem: „Jak się masz drogi wuju!“ ręce ku niemu wyciągnął, ten najpierw szybko dłonią wąsy sobie odgarnął, potem siostrzeńca tak siarczyście w oba policzki ucałował, że aż łoskot rozszedł się po sali, nakoniec z objęć go swoich wypuściwszy, nieco w tył się przechylił, przeżegnał się i wesoło zawołał:

— Jak Boga kocham, to Henryk! Jechałże cię sek!... A to sama Opatrzność ciebie mnie tu sprowadza. Nie dosyć, żem przez te pluchy niemieckie drogi nałożył i całą noc stracił, teraz to hultajstwo chciałoby mnie do skóry obedrzeć... Ale ty mnie nie dasz, boś przecie tutejszy. Henryk, jak Boga kocham, Henryk we własnej osobie! A chodźże tu mój słodziutki kochasiu, niech cię jeszcze uściskam.

Z temi słowy objął go za szyję i w oba policzki drugi raz głośno ucałował. Potem zapytał:

— Odebrałeś mój list?

— Odebrałem. W Trzcińcu już od dawna wuja niecierpliwie wszyscy wyglądają

— Bardzo wam jestem wdzięczny za poczciwe serce i staropolską gościnność. Ale jakimże to cudem stało się, mój chłopcze, żeśmy się tu spotkali?

— Ja znalazłem się tu sposobem bardzo prostym i naturalnym. Miałem interesa w Poznaniu, a teraz do domu wracam. Ale zkąd się wujaszek tu wziął?

— Zkąd ja? pytaj, pytaj tych psubratów, jakiem prawem aż tu mnie zawieźli i jeszcze kazali za kolej dopłacać. Wczoraj wieczór przyjechałem jakoś po dziesiątej i całą noc musiałem przesiedzieć na krześle tam, w kącie. Jechał ich sęk z taką gospodarką, kościska mnie bolą, że ruszyć się nie mogę. Powiadają u nas, że u Prusaków porządek. A niech ich djabli biorą z takiemi porządkami! Jaki mi to porządek, skoro nawet porządnego człowieka w porządne miejsce nie umieją prosto zawieźć.

Szlachcic gniewał się, miotał, wąsami ruszał i ciągle się odgrażał, ale mimo to siostrzeniec dotąd się nie dowiedział, co go do Poznania zaniosło. Musiał więc drugi raz o to samo zapytać.

— Zaraz ci powiem, mój słodziutki kochasiu, zaraz. Wczoraj, w południe czekałem, jak wiesz, we Wrocławiu kilka godzin na pociąg poznański. Gdy kasę otworzyli, wyszedłem z sali po bilet. Przed kasą widzę tłok ludzi, Jechał ich sęk, pomyślałem, kto się tam z nimi będzie cisnął w to gorąco. Wołam tedy posługacza kolejowego, który stał niedaleko i przez zapomnienie mówię do niego po polsku, żeby mi poszedł kupić bilet „A dokąd wielmożny pan chce jechać?“ — zapytał mnie także po polsku Jak cię kocham, Henryku, od Oświęcimia była to dopiero pierwsza żywa dusza, którą spotkałem. Przedtem wszystko *deutsch* i *deutsch*, że mi aż w żołądku zaczęło się przewracać. Wierz mi, jabym tego nie zniósł. U nas w Galicji, jakby mi się dziś odważył kto mówić inaczej, niż po polsku, to jakem Tadeusz Bielski, uszy bym mu oberwał!

— Więc cóż wuj posługaczowi odpowiedział? — zapytał pan Miliński, chcąc mówiącego na właściwe tory wprowadzić.

— Dałem mu pieniędzy, mówiąc, żeby mi kupił bilet do Leszna i pakunki także tam wysłał, sam zaś wróciłem do klasy. W kilka minut przyszedł, oddał mi bilet, kwit na pakunki i resztę pieniędzy, a ja mu wściubiłem w garść markę za fatygę. Jechałże ich sęk z takiemi pieniędzmi! Ja marek używam tylko przy preferansie. Pieniądz u mnie to gulden, wiem, że ma sto centów i kwita. No, dukat jeszcze lepszy, ale tych już u nas nie widać Ale o czem to ja mówiłem? Aha! już wiem. Wkrótce po odejściu posługacza zawołali: *Einsteigen!* Poszedłem tedy, wsiadłem do wagonu i zajechałem szczęśliwie aż tu do Poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rada państwa.

(List „Kurjera Polskiego".)

Wiedeń 14 października.

Izba poselska uchwaliła wczoraj projekt Mauthnera i Winterhollera, do ustawy o ulgach podatkowych dla tych nowych budowli, które są przeznaczone na mieszkania dla robotników. Koniecznym warunkiem do uzyskania ulgi jest udowodnienie, że budowla służy li tylko na oznaczony cel, więc, że budynek dotyczący wystawi albo gmina, albo zakład fabryczny i t. p. z wyłącznem przeznaczeniem mieszkań dla robotników, oraz pod dalszym warunkiem, że dotyczący Sejm zrzeknie się dodatków krajowych od takich budynków. Wolność podatkową ustanowiono na lat 24. Ustawa rzeczona normuje wysokość rocznego czynszu od takich mieszkań w Wiedniu na 1 złr. 75 ct., zresztą w innych miejscach o ludności niżej 10.000 na 80 ct., po nad tę liczbę na 1 złr. 15 ct. za metr kw. Jest w tem zupełna racja, aby państwo na rzecz robotników poniosło ze swej strony ofiarę, jak o tem stanowi powyższa uchwała Izby, zwłaszcza, że ofiara ta jest tylko czasową.

Powzięto też nader doniosłą uchwałę w sprawie rezolucji dep. Hoffmanna i Wellenhofa, o ustanowieniu państwowych komisyj sanitarnych dla kontroli mieszkań.

Min. Bacquehem odpowiadał na interpelację dep. Kindermanna w sprawie udzielania do sprzedaży składom stempli, znaczków pocztowych i urzędowych formularzy statystycznych; na interpelację dep. Morrego w sprawie budowania wagonów osobowych przechodnich, celem ulżenia w służbie konduktorom; na interpelację dep. Miksy i tow. w sprawie wybudowania linji Rodnitz-Wejwonew i na interpelację dep. Turnherra w sprawie karmienia i pojenia bydła transportowanego na kolejach.

Na wniosek dep. Plenera, złożył dep. Kinthrea sprawozdania o udzielaniu zapomóg w Austrji Niż., Krainie i Styrji, które odstąpiono rządowi do pomyślnego załatwienia.

Dep. Richter interpelował hr. Taaffego i hr. Schönborna w sprawie konfiskaty dzienników prowincjonalnych.

Na czwartkowej sesji ma nastąpić dyskusja w sprawie skrócenia debaty budżetowej. W piątek będzie Izba również obradowała.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Jadwigi i Teresy; jutro: Florentyna i Gawła.

Rocznice. Dnia 15 października 1384 r. odbyła się w Krakowie koronacja królowej Jadwigi.

Zamieszkawszy niedaleko Solury, wiódł Kościuszko niemal pustelnicze życie. Żył skromnie, odmawiał sobie wszystkiego, a żeby biednym nie odmówić niczego. Odwiedzał chorych, wyposażał sieroty, zabawiał się z dziećmi, kochany i czczony przez wszystkich. Pochylony wiekiem, zapadać zaczął na zdrowiu, a gdy zaniemógł bardzo, sporządził testament tak piękny, jak całe życie tego prawego, szlachetnego człowieka Zapisał trzynaście tysięcy dolarów na ochronę i szkołę w Ameryce, znaczną sumę przeznaczył dzieciom swego przyjaciela Zeltnera, a szczególnie starszej jego córce, którą do chrztu trzymał. Wioskę swoją na Litwie darował włościanom, znaczne zapisy poczynił na rzecz ubogich. Polecił, by go pochowano skromnie, bez parad, aby trumnę do grobu ponieśli ubodzy. Przed śmiercią modlił się za Polskę, za naród kazał sobie podać swój pałasz, z którym odbywał wojny, przycisnął go do piersi i z nim pochować się kazał. *Cicho, spokojnie, świętobliwie, po przyjęciu śś. Sakramentów, zasnął o godzinie 10 wieczorem dnia 15 października 1817 roku,* licząc 71 lat życia.

Wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego. Na program składają się: Chór połączony „Sokoła" i „Gwiazdy", odczyt o Tadeuszu Kościuszce, wygłosi prof. dr. Stefczyk z Czernichowa, śpiew solowy panny Schoengut, deklamacja pny Flach. Solo barytonowe od śpiewa p. Br Deklamacja akademika Wł. Lewickiego. Program zakończy chór „Sokoła" i „Gwiazdy". Wstęp na wieczór ten za zaproszeniami.

P. Abgar-Sołtan, znany powieściopisarz bawi w Krakowie.

Komisja wodociągowa odbędzie dziś o godzinie 5 wieczorem posiedzenie w sali magistratu, pod przewodnictwem p. prezydenta miasta.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski chcąc zapobiedz nadużyciom przy wyborach reprezentacji zboru izraelickiego, wydał dla komisarzy rządowych ze strony magistratu interwenjujących przy wyborach, dokładną instrukcję i delegował jako komisarzy: naczelnika Umińskiego, adjunkta p. Buczkowskiego i kancelistę p. Saskiego.

Sprostowanie. Z łamów *Nowej Reformy* prześliznęła nam się mylna wiadomość o przeniesieniu starosty p. Dunajewskiego, z Wadowic do Wieliczki, gdyż — jak się dowiadujemy — jestto prosty wymysł tego dziennika, który od czasu do czasu bierze tego starostę w czułą swą opiekę.

Podwyższenie płac zostało już ogłoszone personelowi urzędników i służby kolei północnej. Podwyżka odnosi się do dodatków na mieszkanie, które przyznano wedle najwyższej klasy, tak, iż prawie jedna trzecia część urzędników najniższych kategoryj otrzyma pensję o 120 złr wyższą od dotychczasowej. Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie z dniem 1 listopada b. r. Między innemi uchwałami wprowadzono klasę „kancelistów" z płacą od 500 do 1000 złr. i odpowiednim dodatkiem na mieszkanie.

Maszynistów, konduktorów, budników, nadzorców i resztę personelu pomocniczego wyniesiono do klasy niższych urzędników, przy równoczesnem podwyższeniu dotychczasowych płac i otworzeniu widoków awansu. Służbie niższej przyznano również podwyższenie wstępnych płac.

Dyrekcja tutejszej szkoły przemysłowej ogłosiła zapisy do oddziałów wieczornych; termin zamknięcia tych zapisów upływa z dniem jutrzejszym.

Wobec wielkiej doniosłości nauki fachowej dla naszych przemysłowców powinien każdy rękodzielnik skorzystać z nadarzającej się sposobności, tembardziej, iż ta nauka zupełnie jest bezpłatną. Obowiązkiem obywatelskim każdego z naszych majstrów i pryncypałów, jest starać się o jak najliczniejsze zapisanie swoich terminatorów na tę naukę.

Od p. Kazimierza Bartoszewicza otrzymujemy list następujący:

„Szanowna Redakcjo! Niedomagając od tygodnia na zdrowiu i mając przytem prawie dwa razy większe niż zazwyczaj zajęcia, nie mogłem i nie mogę jeszcze pisać — dalszych moich fejletoników. Szkoda z tego powodu zapewne dla czytelników niewielka, dla mnie jednak dość znaczna, gdyż chciałem przy sposobności sprostować jeden drobny fakt mylnie przezemnie podany w odpowiedzi *Czasowi*. Wprawdzie rzecz na pojawieniu się o kilka dni wcześniej lub później, nicby nie zyskała, ani straciła, — ale mylny ten fakt pochwycił *Czas* i podał jego sprostowanie w dniu wczorajszym, — a w tem uprzedzeniu mnie widzę właśnie moją szkodę.

Odpowiadając w *Kurjerze Pol. Czasowi* nazajutrz po jego zarzutach, przypomniałem sobie, że w jednem ze sprawozdań gimnazjalnych zanotowano, iż historja Polski nie będzie uczoną w klasie VI. Informacja moja powzięta na poczekaniu do mylnych doprowadziła mnie wniosków. Zastrzegłem się jednak co do tego i dodałem: *tak mnie objaśniono — może mylnie.* Dopiero na trzeci dzień dowiedziałem się, że przez usunięcie historji Polski z klasy VI nie zmniejszono bynajmniej liczby godzin, przeznaczonych na naukę tego przedmiotu. To chciałem sprostować i to właśnie prostuje *Czas* we wczorajszym nrze, podając w całości okólnik w tej sprawie wydany przez Radę szkolną.

Zapatrywania moje na znaczenie historji polskiej, jako przedmiotu naukowego dość obszernie już wypowiedziałem, — polemika więc dalsza chybiłaby celu. Dla jednych obecny jej zakres wydaje się wystarczającym, dla mnie nie. Gdzie są wprost odmienne zapatrywania, tam dyskusja mało wyjaśnić może.

Ale idzie mi jeszcze o co innego. Tak we wczorajszym artykule *Czasu*, jak i prywatnie wyczytałem i usłyszałem zarzut, jakoby moje fejletony o sprawach szkolnych były skierowane przeciw krajowej Radzie szkolnej i — co z tego wynika, — miały na celu odbieranie zaufania do tej instytucji. Tego zarzutu w żaden sposób przyjąć i zrozumieć nie mogę. Zdawało mi się zawsze, że pióro moje ma jedną zaletę, a mianowicie, że piszę *zrozumiale*. Z przykrością widzę, że tak chyba nie jest.

W odpowiedzi mojej *Czasowi*, powiedziałem najwyraźniej, że nie idzie mi o wadliwość ogólną istniejących dziś systemów szkolnych, że jeżeli pisząc o przeciążeniu uczniów ilością przedmiotów i terminologją, brałem przykłady ze szkół galicyjskich, to czyniłem to jedynie dlatego, że bliżej mi do Galicji niż np. do Portugalji. Dalej zaznaczyłem, że może być mowa tylko o systemie *austrjackim*, a nie galicyjskim, bo takiego niema (*Kurjer Pol.* nr. 272). Nigdzie też nie wspomniałem ani słowem o naszej Radzie szkolnej bo zakres jej działania nie jest tak obszerny, aby mógł stwarzać system nauczania. To należy do Wiednia, nie do Lwowa.

Przepraszam, znów się mylę. Wspomniałem *raz* o Radzie szkolnej, ale jak? Oto w Nrze 273 po przyznaniu, że przy egzaminie dojrzałości jedno pytanie jest poświęcone historji polskiej, znajduje się następujący ustęp, który wypisuję dosłownie: „Ja więcej nawet dodam: Rada szkolna, o ile mi wiadomo, co może to czyni, aby historji kraju rodzinnego w przepisanym zakresie dobrze uczono".

Była więc *raz* wzmianka o Radzie szkolnej, ale chyba treść jej co najmniej nie mogła podkopywać zaufania do tej poważnej instytucji krajowej.

Odrzucam więc, i to stanowczo czyniony mi zarzut. Gdybym był pisał o stosunkach istniejących przed laty dziesięciu, lub kilkunastu, możebym nieraz o Radzie szkolnej ostro się wyraził, bo miałem sposobność przypatrzeć się zblizka rozmaitym sprawom „niebędącym w porządku", — ale dziś każdy jasno patrzący na rzeczy musi dostrzedz znaczny, a w niektórych wypadkach wielki postęp w dodatniej działalności tej instytucji, odkąd weszły do niej nowe i niezależne żywioły. Nie mam zwyczaju „basować" — a więc zastrzegam się, że i dziś to i owo może mi się nie podobać — ale muszę oddać *suum cuique*. Oddając zaś je, wymagam odwzajemnienia, — a nie jest niem chwytanie i podnoszenie drobnej zmyłki między setką prawdziwych faktów, ani też podsuwanie moim feljetonom zamiarów i myśli, całkiem odemnie dalekich".

Towarzystwo dobroczynności w Krakowie otrzymało pozwolenie na ustawianie i wypożyczanie stołków podczas koncertów wzdłuż wszystkich ścieżek plantacyjnych, z prawem poboru opłaty 4 centów od stołka. Pozwolenie powyższe stanowić będzie nowe źródło dochodów dla Towarzystwa.

Przeniesienie. Urząd pocztowy na dworcu kolei zostanie z dniem 16 b. m. do nowego budynku obok urzędu cłowego przeniesionym i od tegoż dnia rano rozpocznie tamże swoje czynności.

Skala pracy robotników w Krakowie. Grono przemysłowców, urzędników przemysłowych i reprezentantów robotników zebrało się w poniedziałek w sali radnej magistratu, celem oznaczenia wysokości zwykłego zarobku dziennego dla kasy chorych m. Krakowa za rok 1891 w myśl przepisu § 7 ustawy z 30 marca. Od ustanowionej w ten sposób wysokości, opłacają robotnicy należytość do kasy chorych, a w razie choroby pobierają $^2/_3$ tej wysokości Na posiedzeniu tem ustanowiono, jako zarobek dzienny: 1) dla pomocnika młodocianego do 18 lat 30 ct, 2) dla robotników niższej kategorji 60 ct., 3) dla robotników wyższej I kategorji 80 ct., 4) wyższej II kategorji 1 złr., 5) dla podmajstrzych 1 złr. 50 ct., 6) dla urzędników przemysłowych 2 złr., 7) dla robotnic młodocianych do 18 lat 30 ct., 8) dla robotnic niższej kategorji 60 ct., 9) dla robotnic wyższej kategorji 1 złr., 10) dla artystek i pomocniczek biurowych I klasy 1 złr. 50 ct, 11) II klasy 2 złr. Na zebraniu obecnym był, jako delegat władzy przemysłowej, radca magistratu p. Szymkiewicz.

Rozpoczęcie sezonu „Lutni" Krakowska „Lutnia" rozpoczyna obecny sezon w niedzielę nabożeństwem w kościele N. Marji Panny, na którem Towarzystwo w pełnym komplecie odśpiewa nieznaną dotąd u nas, wspaniałą mszę Gounoda. Od poniedziałku rozpoczną się zwykłe wieczorki śpiewackie w lokalu „Lutni", przy ulicy Szpitalnej l. 7.

Zdjęcia fotograficzne pamiątek historycznych P. Kruk, kierownik Zakładu fotograficznego p. Szuberta, dokonał w dniu wczorajszym kilku zdjęć fotograficznych Wawelu, wnętrza zamku, katedry, skarbca i kosztowności tamże się znajdujących, a dzisiaj dokona zdjęć Grobów królewskich i Smoczej jamy. Zdjęcia te wykonywa pan Kruk przy oświetleniu, tak zwanem błyskawicznem.

Zgniłe owoce. Na targach tutejszych sprzedają włościanie solówki z owocami na wpół zgniłemi. Solówki są tak zwykle upakowane, iż na wierzchu znajdnje się część zdrowych i wyborowych owoców, ale dalszy pokład bywa napół przegniły, i do użycia zupełnie niezdatny. Z uwagi, że owoc jest zepsuty, włościanie nic sobie nie robią, i tłómaczą się zwykle tem, że owoc się pogniótł w czasie przewiezienia na targ. Tak jednak nie jest, i komisarze targowi powinni bacznie czuwać nad przekupniami owoców, a zepsuty towar — tak, jak się to w innych miastach dzieje — konfiskować i niszczyć.

Podkop w ulicy Lubicz wkrótce będzie rozpoczęty. Odnośne plany są już na ukończeniu, a projekt wykonania nie przedstawia wielkich trudności. Podkop ten mieć będzie prawie nieznaczny spadek, który się ma ciągnąć już od początku ulicy Lubicz za przejazdem kolejowym. Teren kolejowy podniesiony zostanie o 1 metr po nad powierzchnią obecną. Tym więc tylko sposobem uzyskamy ten tak ważny podkop, którego brak tamuje dziś całą komunikację w ulicy Lubicz.

Z kilku stron doszły nas zażalenia z powodu hałasów, jakich dopuszczano się w nocy z wtorku na środę w ulicy Grodzkiej, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze. Przez delikatność nie wymienimy, do jakiej klasy społecznej należeli sprawcy owych hałasów, dziwimy się tylko, że ludzie z tej klasy w tak barbarzyński i dziecinny sposób „szumią." Wątpimy, czy można szanować tych, którzy sami się nie szanują.

Wytrwali. W Wiśle, pomimo spóźnionej pory roku, kąpie się dotąd codziennie przeszło 20 osób. Używający owej kuracji hydropatycznej, są wszyscy zdrowi, silni, i obiecują sobie, jeżeli naturalnie pogoda sprzyjać będzie, kąpać się do końca bieżącego miesiąca.

Zuchwały rzezimieszek, Aleksander Baranowski, karany 8 razy za kradzież, 17 razy za żebraninę, 7 razy za włóczęgostwo i 1 raz za zgorszenie publiczne, został wczoraj ochwycony w Głównym Rynku na kradzieży. Prowadzony do urzędu policyjnego „pod Telegraf," rzucił się na żołnierza policyjnego, zerwał mu półksiężyc z numerem i usiłował go bić i kopać. Dopiero nadbiegła pomoc zdołała zuchwałego złodzieja ubezwładnić i odprowadzić do urzędu policyjnego.

Przejechanie. Dorożkarz Tomasz Białko, jadąc zbyt szybko i niezwracając uwagi na przechodniów, w ulicy Pędzichów przejechał kilkoletniego syna węglarza, Michała Borkowskiego. Dziecko odniosło od kopyt końskich liczne uszkodzenia, a koła dorożki przeszły malcowi przez rękę. Dorożkarz obawiając się kary, zaciął konia i począł uciekać, przytrzymany jednak został w ulicy Szlak i odstawiony do policji. Dziecko leczy się u rodziców.

Wróg światła. Józef Dudziak z Kamienny, lokaj jednego z obywateli przedmiejskich, został pochwycony na gaszeniu latarń w ulicy Długiej. Zabawkę tę urządzał Dudziak, przy pomocy drugiego swego koiegi, nieznanego z nazwiska. Ten ostatni, spostrzegłszy policję zbiegł, a Dudziaka, wiszącego na latarni, ściągnięto za nogi i, ponieważ jest wrogiem światła, umieszczono go... w cieniu!

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi; tłómaczony z włoskiego przez M. I. S. po raz pierwszy: *Zazdrośni*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego, i po raz pierwszy: *Reprezentant domu Muller i Spółka*, komedja w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

W sobotę 17 października: po raz pierwszy: *Wróg ludu*, (En Folkefiende) dramat w 5 aktach Henryka Ibsena; tłumaczył Ignacy Suesser. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 18 października: po raz drugi: *Wróg ludu*, (En Folkefiende), dramat w 5 aktach Henryka Ibsena; tłumaczył Ignacy Snesser. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

Ostatnia poczta.

Wiedeń 14 października. Minister oświaty wydał pod dniem 30 września b. r. rozporządzenie do Rad szkolnych krajowych w sprawie języków klasycznych w wyższem gimnazjum. Rozporządzenie to jest dalszym ciągiem reform skierowanych do zmiany planu nauk filologicznych, a więc stoi w związku z rozporządzeniem z dnia 1 lipca 1887 i 26 maja 1884 roku. Pierwsze jak wiadomo, miało na celu usunięcie trudności na niższym stopniu nauki — drugie zmierzało do zmiany planu w gimnazjum wyższem. To ostatnie atoli było tylko częściowem; rozporządzenie zatem z dnia 30 września b. r jest jego uzupełnieniem

W motywach podniesiono, że celem nauki języków starożytnych nie jest gramatyka, lecz ugruntowanie i zaokrąglenie wykształcenia klasycznego. Dla tego przy czytaniu klasyków unikać o ile możności należy wszelkiego balastu objaśnień i zastosowań formułek gramatycznych, zwłaszcza pisemnych, gdyż to wszystko przyczynia się do tego, że w gimnazjach za mało się czyta.

Nie trzeba atoli zupełnie zaniechać ćwiczeń gramatycznych, gdyż one są gimnastyką dla umysłów młodych; należy je atoli do minimalnych ograniczyć rozmiarów. Ministerjum zatem przywięznje wielką wagę do takiego czytania klasyków, któreby zapoznawało uczniów z światem starożytnym, i streszcza swoje żądania, jak następuje: łacińskie i greckie zadania domowe mają być w wyższych klasach gimnazjalnych zaniechane. Czas przez to uzyskany należy obrócić na czytanie autorów starożytnych. W każdej klasie wyższej, mają uczniowie przy końcu półrocza ustęp poprzednio nie czytany z autora znanego, bez przygotowania i bez środków pomocniczych w formie zadania szkolnego na język ojczysty przełożyć. Zadanie to ma nauczyciel ocenić Zadań łacińskich szkolnych ma być pięć w półroczu, zadań greckich cztery. Przy egzaminie dojrzałości może uczeń, chcąc lepszy otrzymać stopień dostać także ustęp i z lektury prywatnej do przetłomaczenia, zwłaszcza jeżeli prywatnie przeczytał tyle, ile czyta się w szkole w ciągu całego roku.

Wiedeń 14 października. Komisja budżetowa uchwaliła, iż dyskusja rozpocząć się ma od obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, a z tego etatu tytuły: „Bezpieczeństwo publiczne", „Budowy dróg" i „Budowle wodne" naprzód będą przedmiotem obrad w komisji budżetowej; również komisja budżetowa postanowiła przeprowadzić obrady nad etatem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 14 października. Na wczorajszem pierwszem tegorocznem naukowem posiedzeniu wiedeńskiego kolegjum doktorów medycyny. podniósł prof. Stricker, z powodu siedmdziesiątej rocznicy urodzin Virchowa, jego zasługi na polu anatomji i patologji. Zgromadzeni postanowili jednomyślnie wysłać do jubilata depeszę gratulacyjna i oprócz tego wydelegować profesora Meynerta do Berlina, dla złożenia Virchowowi życzeń w imieniu zgromadzenia.

Wiedeń 14 października. Międzynarodowy kongres w sprawie środków żywności został zamknięty. Przyszły kongres odbędzie się w Wiedniu w r. 1893.

Wiedeń 14 października. Morawskie koleje lokalne Suchodol Budziszów i Suchodol Fulnek otwarte będą dla publicznego użytku we czwartek dnia 15 b. m.

Budapeszt 14 października. Dep. Hock wykazywał, że budapeszteńska policja postępowała sobie podczas zaszłych ostatniemi dniami demonstracyj studenckich nietaktownie i gwałtownie. Mowca sam zaczepiony został przez ajenta policyjnego i o mało co nie był czynnie znieważony. Prezydent ministrów odpowiedział, że zarządzi najściślejsze śledztwo i nadużycia skarci. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości.

Dep. Ugron oświadcza, iż krążą pogłoski, że rząd stawia arcybiskupa Samassę jako kandydata na stolicę prymasowską. Naród kandydaturę tę wita bardzo sympatycznie. Mowca zapytuje, co staje rządowi na przeszkodzie w nominacji kandydata, tak miłego dla narodu?

Prezydent Izby Pechy proponuje, aby na porządek przyszłego posiedzenia postawić projekt prowizorjum budżetowego. Apponyi stawia wniosek o odroczenie obrad nad projektem aż do grudnia. Minister finansów przemawia za wnioskiem prezydenta, który przyjęto.

Sigmaringen 14 października. Król Karol rumuński i książę Hohenzollern przybyli tu z Palanzy.

Londyn 14 października. Parnellistowscy deputowani w manifeście do ludu irlandzkiego oświadczają, że pragną utrzymać niezależność narodową i walkę prowadzić dalej, dopóki nie zostanie przywrócona jedność autonomicznego parlamentarnego stronnictwa; zwołują oni dalej zgromadzenie wpływowych Irlandczyków, aże by zastanowić się nad środkami przeprowadzenia programu Parnella i wypierają się wszelkiej wspólności z odszczepieńcami, którzy wywołali rozdwojenie w stronnictwie i najwybitniejszego męża irlandzkiego narodu wpędzili do grobu.

Rzym 13 października. Wczoraj rozesłano okólnik komitetu wykonawczego, który się utworzył w celu zaproszenia Rudiniego do wypowiedzenia mowy programowej w Medjolanie. Aby tej inicjatywie odjąć charakter lokalny, zaprasza komitet reprezentantów rozmaitych frakcyj stronnictwa liberalno-monarchicznego.

TELEGRAMY.

Prześladowanie polszczyzny.

Warszawa 14 października. (Pocztą do granicy). Nowe rozporządzenie wydała władza naukowa w Królestwie. Zakazano mianowicie uczniom szkół średnich, wyznania ewangelickiego i mojżeszowego, uczęszczać na lekcje języka polskiego. Jest to nowy krok rządu w kierunku rusyfikacji kraju.

Hołd Parnellowi.

Warszawa 14 października (pocztą do granicy). Młodzież warszawska wysłała na grób Parnella wieniec. Napis srebrny, na wstęgach amarantowych i białych umieszczony, brzmi: „Egregio libertatis defeusori, nationis hibernicae gloriosissimo duci — Polonia contra tyrannos militans". (Wybranemu wolności obrońcy, narodu północnego przywódcy pełnemu chwały — Polska przeciwko tyranji walcząca).

Monachjum 14 października. Przybyła tu cesarzowa Fryderykowa z córką Małgorzatą

Bruksela 14 października. Socjalistyczni członkowie gminy mają urządzić wielką demonstrację na rzecz rewizji konstytucji i ogólnego prawa głosowania jeszcze przed otwarciem sesji parlamentarnej.

Bruksela 14 października. Koła klerykalne są bardzo niezadowolone z tego, że król zużył jako pośrednika do znanych wynurzeń w Marsylji liberalnego burmistrza Bulsa. Prawica ma wnieść w tej sprawie interpelację.

Rzym 14 października. W kołach urzędowych utrzymują, że powodem spotkania Giersa z Rudinim była wyłącznie sprawa traktatu handlowego.

Rzym 14 października. Według doniesień dzienników, miano oświadczyć w Watykanie, iż artykuły w *Osservatore Romano* podburzające Francję przeciw Włochom nie miały oficjalnego charakteru

Białogród 14 października. Król Aleksander z Proticzem znajdują się w obozie w Banjery, na ćwiczeniach naddunajskiego pułku artylerji.

Ateny 14 października. Na Krecie panuje spokój zupełny; 500 zbiegów podało się o amnestję, do udzielenia której gubernator zdaje się być skłonnym.

Konstantynopol 14 października. Ambasador francuzki Cambon miał wczoraj uroczystą audjencję u sułtana.

Spisek w Kijowie.

Kijów 15 października. Wiadomość o spisku na życie cara potwierdza się. Aresztowano około 500 studentów. Wzburzenie ogromne. Uniwersytet ma być zamknięty. W tajnej drukarni zabrano znaczną liczbę odezw zredagowanych w duchu silnie rewolucyjnym Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Wojsko skonsygnowane w koszarach.

Podróże Giersa.

Berlin 15 października. *National Ztg.* przypuszcza, że odwiedziny Giersa w Monzy mają na celu wyjaśnienie stosunku trójprzymierza do Rosji.

Paryż 15 października. W czasie spotkania się Giersa z Rudinim omawiano podobno tylko projekt traktatu handlowego Włoch z Rosją Inicjatywa wyszła od tej ostatniej.

Anarchiści.

Rzym 15 października. Rozpoczęła się rozprawa przeciw 62 osobom, oskarżonym o branie udziału w zaburzeniach z dnia 1 maja, pomiędzy któremi znajduje się i Cipriani. Są to wszystko anarchiści. Swiadków dowodowych staje 125, odwodowych 200, obrońców 35.

Położenie w Chinach.

Londyn 15 października. Posłowie obcych mocarstw przerwali rokowania z rządem chińskim. Spokój panuje względny.

Nowy wynalazek.

Kolonja 15 października. *Köln. Ztg,* podaje szczegóły o nowo wynalezionym aparacie telefoniczno-telegraficznym, który może wywołać przewrot w dotychczasowym ustroju telegrafu.

Orkan.

Londyn 15 października. Na wybrzeżach angielskich szalał orkan. Wiele okrętów rozbitych. Takie samo nieszczęście elementarne nawiedziło brzegi Irlandji i Stanów Zjednoczonych.

Warszawa 15 października. Obiega pogłoska, że Leoncjusz wzburzony ostatniemi publikacjami w ruskich dziennikach galicyjskich, kazał wszystkich księży b. unitów oddać pod dozór policyjny.

Wiedeń 15 października. Nauczyciel kierujący w Zabierzowie, Andrzej Myszal, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 15 października W obecnem posiedzeniu Rady państwa ma być wniesiony projekt reformy procesu cywilnego. Rząd zamierza utworzyć w Galicji dwa nowe okręgi sądowe

Budapeszt 15 października Cesarz prawie cały listopad i grudzień przepędzi w Gödöllö i w Budapeszcie, odwiedzi tylko Wiedeń w czasie otwarcia delegacji wspólnych i w czasie ślubu córki księcia Toscany, który nastąpi stanowczo d. 21 listopada.

Paryż 15 października. Rudini uwiadomił podobno posła francuzkiego Billota, że zasuspendował w czynnościach prefekta w Sassari za to, iż tenże nie zapobiegł demonstracjom wymierzonym przeciwko Francji. Jednocześnie nakazał minister przeprowadzić śledztwo z powodu znieważenia pielgrzymów francuzkich w podróży do Ventimiglia.

Paryż 15 października. Komisja budżetowa przyjęła zmniejszenie dochodu o 38 miljonów, wskutek zniżenia dodatku stemplowego przy biletach pociągów pośpiesznych. Ma być również zniżony podatek konsumcyjny.

Paryż 15 października. Na audjencji, jaką miał Cambon u sułtana, grała orkiestra marsyljankę, co dotychczas nigdy nie miało miejsca.

Białogród 15 października. Rząd rosyjski oświadczył gotowość dostarczenia do fortyfikacji serbskich armat dawniejszego systemu Radca dworu Puszkin prowadzi już pertraktacje w tym duchu.

Londyn 15 października. Na wiosnę roku przyszłego oczekują tu przybycia królestwa włoskich, ks. Aosty i włoskiego ministra marynarki.

Londyn 15 października. Salisbury w swej odpowiedzi danej W. Porcie w sprawie cieśniny dardanelskiej skonstatował, że każde ustępstwo, przyznane innemu mocarstwu przysługuje Anglji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 13 października.

Pszenica 10.50—11.50, Żyto 9.90—10.32 Jęczmień 7.50—8.—, Owies 7.— 7.50, Groch 10 ——12.— Tatarka 9 —— 0 50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.— 12.—, Jagły 10.——16.—, Siano .— —2.60, Słoma —.—— 2.—, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.80, Ziemniaki za hektolitr 2.80—3.—, Jaja za kopę 1.40—1.50, Masło za garniec, 3.75 — 4. , Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.—— 80 —, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.—— 78 —.

Ceny zboża

z dnia 13 października 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·—10·80	10·—1[illegible]·75	9·7 11· —
Żyto	9.— ·50	8·9[illegible] 9·40	9·— 9·5
Jęczmień	6·——8·—	7·——8·—	[illegible]·80—7·—
Owies	7·——7·50	5 90—7·—	6·40—7 —
Groch	6·—10·—	6·—11·—	6·— 11·
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——· —
Rzepak	13·—14·15	13·—13·—	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——· —
Konicz czer.	40·—46·—	40·—45·—	40—45· —
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——· —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18.50 do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń 13 października.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·68—10.79, na wiosnę 11.10—11.13; żyto na jesień 10.14—10.23, na wiosnę 10.51 do 10.59, owies na jesień 4.48—4.49, na wiosnę 6.43—6.49, kukurydza na paździer. 6.08—6.14: nowa 5.60 do .—; rzepak nowy 15.25—15.35 złr., na styczeń—luty 15.70—15.80, spirytus kont. zaraz 21.50—22.—.

Targ kontumacyjny na nierogaciznę w Wiedniu. Na targ dzisiejszy przypędzono 4366 sztuk. Płacono 33 do 39 ct. za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

Targ na nierogaciznę. (St. Marx). Na targ przypędzono 4578 węgierskich świń tuczonych, 1274 warchlaków, ogółem 5852. Notowano: prima $41^1/_2$—$42^1/_2$ ct., wyjątkowe sztuki 43 ct.; średni towar 39 do 41 ct.; lekki 36—39 ct., warchlaki 36 do 42 za kilogram wagi żywej bez podatku konsumcyjnego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 października 2 godz 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjacka [illegible]	91 10	Anglobanki	152 50
Renta austrjacka [illegible]	90 95	Uniony	225 50
Renta austrjacka 4% [illegible]	108 95	Bankverein	198 --
Renta austrjacka 5% pa[illegible]	102 25	Akc. Länder[illegible]	196 25
Akc. ban[illegible]	1019	„ [illegible]	2[illegible]5 58
„ kre[illegible]	283 —	„ „ lw.-czer.	236 50
Londyn	117 40	„ „ połnoc.	105 —
Nap[illegible]	9 30	Elbethal	214 25
Dukaty	5 58	Nordbahn	2830
Marki	57 65	Staatsbahn	282 —
5% Ren[illegible]	100 80	Alpiny	76 80
4% [illegible]	103 95	Akcje tytoń.	1[illegible]4 —
Losy [illegible]	140 —	[illegible]	1[illegible]2 —

[illegible] spokojne.

Berlin 14 października.

Bank. austr.	173 50	4% Lis. lik. pol.	68 75
Krótki Wiedeń	172 95	Ak. kol. Kar. L.	89 40
Banknoty ros.	213 6[illegible]	a[illegible] tr. kred.	153 37
5% Lis. zas. pol.	— —	Ultimo [illegible]	211 75

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji języka francuzkiego udzielam **osobom dorosłym.** Posiadam metodę specjalną nauczenia w krótkim czasie tak zasad tego języka, jak i konwersacji. Bliższa wiadomość ul. św. Jana, Nr. 21, I. p. Od godz. 2 - 4. 435 1- 2)

Słuchacz filozofji, rodem z Królestwa, poszukuje lekcji rosyjskiego lub korepetycji, wreszcie piśmiennego zajęcia. Oferty proszę składać w Administracji „Kurjera Polskiego" dla S. J. 434. 434 1-2)

Lekcje języka angielskiego, informacje na miejscu. Ulica Batorego Nr 1 — drugie piętro od frontu — w godzinach od 10—11 i 3—5 popołudniu. 428(3-3)

Nauczycielka szkół wydziałowych, poszukuje lekcyj przedmiotów szkolnych i rysunku. Ul. św. Gertrudy, Nr. 7, III. p.

Lekcje języka francuzkiego i niemieckiego z konwersacją, zbiorowe i pojedyncze, cena nader przystępna. Bliższy szczegóły na miejscu, ulica Batorego, l. 1, II. p., od frontu, w godzinach od 3—5 popołudniu. 421(8-?)

Lekcje języka rosyjskiego i angielskiego udziela się za cenę przystępną. Wiadomość w Biurze drukarni Wł. L. Anczyca, ul. Kanonicza.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(67-?)

Lekcje włoskiego języka, udziela egzaminowany nauczyciel. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 42 (7-?)

Nauczycielka muzyki na fortepianie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(3-?)

Prawnik z III roku poszukuje lekcji, wiadomość w drukarni W. Anczyca, pod lit R. M.

Posady i prace.

Nauczyciel domowy muzykalny, z fachowem wykształceniem pedagogicznem i znajomością języków, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, poszukuje miejsca. Bliższe szczegóły w Admin. „Kurjera Polskiego", pod lit. L. J. 426(8-?)

Doniesienia rozmaite.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(29-?)

Pianino czarne, mało używane, jest do sprzedania, bardzo tanio. Można je oglądnąć od godziny 2 do 3, przy ul. Studenckiej, l. 7, parter, drzwi na prawo. 41 (17-?)

Kawiarnia, przy ulicy Poselskiej, w domu l. 18. Wszelkie napoje, ciasto własnego pieczywa, bilard i czytelnia gazet, tak krajowych jak i zagranicznych. 431(3-?)

Lokale.

Pokój umeblowany, jasny z widokiem na ogródek, na dole, po wlejej stronie, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Zwierzynieckiej l. 12. Na żądanie może być całkowite utrzymanie.

MAGAZYN FUTER
Antoniego Jachimskiego 1828(1-14)

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie r. 1887.

w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16, (**założony w r. 1825**).

Medal brązowy z wystawy przemysłowej w Krakowie r. 1870.

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męzkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskuteczna takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męzkie i damskie z najpierwszych fabryk francuzkich, angielskich i krajowych.

Uprzejmie oznajmiam Szanownej PP. Publiczności, iż objąłem

RESTAURACJĘ
w hotelu W-go POLLERA,

prowadząc takową starannie, i jako obeznany długoletniem prowadzeniem najwybredniejszej kuchni, daję wszystko na świeżem maśle, podejmuję się wesel, wieczorków, balów, również przyjmuję abonament na obiady śniadania i kolacje o 40% taniej niż z karty.

Z poważaniem
JÓZEF ZĄBIK.
1813(5 7)

Do sprzedania:

Dom w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 32.000 złr.

Majątek ziemski, godzina drogi od kolei jarosławsko sokalskiej, 644 morg., z tych lasu liściowego 110 mórg (z pozwoleniem do karczunku) i sosnowego 300 mórg. Cena 85.000 złr.

Bliższych wiadomości udziela **kancelarja adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. Grodzka l. 18.** 1813(4-1?)

NOWOŚCI JESIENNE i ZIMOWE

otrzymał w wielkim wyborze, nowo założony

Magazyn towarów bławatnych
Józefa NEUWERTA i Syna

Kraków, Sukiennice, l. 1, obok cukierni,

jako to: 7?(?-?)

Materjały wełniane, kolorowe i czarne na suknie, okrycia i futra. **Chustki** zimowe, **Pledy**, **Barchany** białe i kolorowe, **Kołdry** flanelowe, **Kapy**, **Serwety**, **Firanki**, **Dywany**, **Chodniki**, **Pończochy** i **Skarpetki** wełniane. **Płótna, bieliznę stołową**, **Szyfony** i **Kretony** na koszule, oraz na prześcieradła bez szwu, po **najumiarkowańszych cenach**,

---

Nowo otworzona

RESTAURACJA HOTELU IMPERIAL

Zwierzyniecka 6.

Poleca Szanownej Publiczności wyborną kuchnię pod zarządem pierwszorzędnych kuchmistrzów, przy nader rzetelnej, szybkiej i wzorowej usłudze. **Wina Austryjackie, Węgierskie** oraz **Francuskie** z pierwszorzędnych domów jako to: **Dubos Freres, De Luze, Cheberry**, również szampańskie Pommery. **Roussillon Moët** et **Chandon Monopolseo** itp. przy bardzo umiarkowanych cenach.

Również przyjmuję wszelkie zamówienia tak, u siebie w lokalu restauracyjnym jako też w domach prywatnych, po cenach bardzo niskich.

Gabinety z osobnem wejściem na zebrania familijne.

Z szacunkiem 1821(?-3)
Zarząd Restauracji Hotelu Imperial.



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego
w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe. Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Leconitre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

! GĘSIE PIÓRA !
!! GĘSIE PIÓRA !!
!!! GĘSIE PIÓRA !!!

tylko **60 ct** a lepszego gatunku tylko **70 ct.** za funt. Pierze to jest ze szarych gęsi, **całkiem nowe** i ręcznie **skubane**. Próbki w pakietach pocztowych po 10 funtów wysyła za zaliczką **J. Krasa, handel pierza w Pradze, Fleischmarktgasse Nr. 2.** 83 (1 2)

Wymiana dozwolona.

Poszukuje się od 1. listopada pomieszczenia 820.3 3)

dla panienki 11-letniej

wraz z troskliwą opieką w domu, gdzieby były dzieci w wieku odpowiednim; zarazem 1 lub 2 pokoi przy tej samej rodzinie, celem wynajęcia.

Zgłoszenia do 20. b. m.
KRAKÓW poste restante
„Opieka K. S.".

KUCHNIA POLSKA
wraz z Kawiarnią
przy ulicy św. Anny Nr. 5,

poleca

Śniadania, obiady i kolacje

czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1719(10 10) Józef Bielawski.

Wszech nauk lekarskich
DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2 - 4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8 – 9 rano bezpłatnie. 1815(4- 6)

Francuzka
(bonne supérieure), młoda, chlubnie polecona

Niemka
(b. sup.) znająca dobrze język.

Polki
nauczycielki z wykształceniem szkolnem, posiadające języki francuzki i niemiecki (bez muzyki).

Francuz
nauczyciel, zaszczytnie polecony, szukają posad **zaraz**, za pośrednictwem **Biura p. Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej w Krakowie, Krupnicza 3.** 1795(3-3)

J. S. Benda

były **dyrektor szkoły muzycznej** w Poznaniu, zmieniwszy lokal, udzielać będzie nadal 1775(5-5)

lekcyj na fortepianie,

oraz teorji muzyki.

Zgłoszenia ustne lub pisemne **Nowy Swiat, ul. Retoryka, l. 9,** I. p.

Zmiana Firmy!
Od przeszło 50 lat

istniejący renomowany handel delikatesów win i owoców południowych
w Wiedniu II
na Praterze ur. 18 pod Włochem
Ch. Pedroni

objąłem na własność, i dołożę wszelkich starań, ażeby ustaloną renomę tej firmy stale utrzymać. Skład towarów uzupełniłem i polecam na sezon

winogrona kuracyjne
i najlepsze
owoce tyrolskie

w skrzynkach pocztowych, tak jak **herbaty, rumu, koniaku, najprzedniejszych delikatesów i win** codzienna wysyłka pod gwarancją.

Franc Müller, przedtem *Ch. Pedroni*, pod Włochem.
Wien II Praterstrasse Nr 18.
1806(2-1)

NA DNI ZADUSZNE.
W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego **przyjmuje się wszelkie zamówienia na**

DEKORACJE GROBÓW

świeżemi kwiatami i t. p.
jak również jest wielki zapas

Wieńców suchych i świeżych

po cenie nadzwyczaj niskiej: od 40 cnt. do 3 złr. za najpiękniejszy wieniec.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

18?(1-?) *E. Uklański,*
Zarząd ogrodów
w Olszy, p. Kraków.

„Myśl"

Najlepsze i najtańsze czasopismo literackie, naukowe i społeczne pt: „Myśl" wychodzi w Krakowie pod redakcją wybitnych literatów i publicystów i zamieszcza studja literackie, estetyczne i społeczne Cezarego Jellenty, Dr H. Biegeleisena, Jana Kasprowicza, A. Langego, Dobrowolskiego itd.; **trzy powieści** (dwie oryginalne i Bourgeta), **stały fejleton** Bartoszewicza, przeglądy literatury swojskiej i zagranicznej, poezje: Konopnickiej, Gomulickiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

Prenumerata **kwartalna** wynosi na prowincji i w całej monarchji austro-węgierskiej: 2 **złr. dodatek powieściowy bezpłatny.**

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.**

Numera okazowe wysyła się bezpłatnie. 1802(3 – 6)

ZAWIADOMIENIE.
PRACOWNIA
SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH
Antoniny Niżyńskiej,

została przeniesiona z dniem 7 października z ulicy Grodzkiej Nr 44 na **ulicę Mikołajską** Nr 8 II piętro. 1800(3-3)

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż przeniosłem mój

SKŁAD ŻELAZA

i wyrobów metalowych

z ul. Stradom 27 do domu Wgo P. Deichesa przy ul. Dietlowskiej l. 44,

który za pat-zyłem w doborowy zapas towarów żelaznych i metalowych, jako to: okucia do drzwi i okien, gwoździe, druty, naczynia kuchenne i t. p. inne w zakres ten wchodzące towary, sprzedając takowe po cenach przystępnych. Staraniem mojem będzie dobrowemi towarami Sz. Publiczność zadowolnić a upraszając o łaskawe względy, kreślę się z szacunkiem

Kalman Reinhold.

1832(1-1)

Gdy mi potrzeba inserować 14?(108-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Prawdziwie DOMOWĄ KUCHNIĄ jest

Restauracja Litewska pierwszorzędnie urządzona przy ul Florjańskiej l. 15, I piętro. Kuchnia ta w ciągu 3 lat istnienia zyskała sobie szerokie uznanie, gdyż rzeczywiście potrawy przyrządzane **są tylko na świeżem maśle**. Pomimo niebywałej drożyzny artykułów spożywczych w tym roku, **ceny są nader umiarkowane. Codziennie** obiad złożony z wielu potraw. W dnie postne ryby. **Co niedzielę flaki po litewsku od 10. rano.**

Abonament przyjmuje się.

1814 3 6) Zarząd.

Fotograficzne studja
modelowe.

Bogato zaopatrzona czytelnia w dzieła niemieckie, francuzkie i angielskie. Katalogi francuzkie i angielskie po 10 cnt. Posyłki próbne każdej wysokości, **A. Dieckmann, handel artystyczny w Amsterdamie.** Listy muszą być opłacone po 10 cnt. 1630(2 4)

Franciszek Sanetrnik

rzeźnik, przy ulicy św. Tomasza, przeniósł swój powszechnie znany ze swej dobroci

interes masarski i rzeźnicki
na ul. Karmelicką, 17,

do domu p. Gadomskiego, przy kościele OO. Karmelitów, i poleca się nadal łaskawym względem Szan. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę, oraz **najlepsze mięso wołowe** po cenach najprzystępniejszych.

Z szacunkiem
Franciszek Sanetrnik, rzeźnik.

EPILEPSJA

Cierpiący na kurcze i nerwy, znajdą pewne uzdrowienie, według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi.

OFFICE SANITAS
57, Boulevard de Strasbourg
PARIS. 1 68(3-12)

Czynności
wchodzące w zakres działania

Konc.  Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie,

są następujące:

1. Bezpłatne, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągniecie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś Redakcja „Gazety kolejowej" udziela wszelkich informacyj co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**

Program Biura i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1653(710)

Tylko prawdziwe granaty w złocie
ametysty, topazy itd.,
FERDYNAND HOFMANN,
Kraków, Grodzka 26.

Wielka Praska Loterja

Dziś wieczór o godz. 8-mej ciągnienie.

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

1619(26 ?)

Losy po 1-złr.

dostać można w Krakowie u pp Józef Altstaedtler, Stanisław Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, I. Grajower, A. Holzer, Z. Gleitzmann.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 14 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 5/4	124 50
Marki niemieckie	57 40	58 70
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 90	91 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	96 25	96 95
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	98 95	[illegible]
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 f. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	101 —	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% " Tow. kr. ws we Lw. niezwł.	97 —	98 —
4½% " " 41 let.	96 50	97 50
4% " " 56 let.	95 —	95 75
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% " " niepr.	101 40	102 —
4% " "	98 80	[illegible]
5% Zakł. kredyt. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	234 —	238 —
Galic. Banku hip. we Lw. po 200 złr.	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	35 —	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
" węgier. "	[illegible]	[illegible]
" włosk. "	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 13 października.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% " srebrna	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	109 80	109 60
5% " papier. nieopodatkow.	102 10	102 20
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% " " 1860 " 500 złr.	136 20	137 4
4% " " 1860 " 100 "	146 —	147 25
" " 1864 " 100 "	181 —	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 69	100 80
4% " " złota	[illegible]	[illegible]
5% Obl. poł. kol. węg. (z Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	[illegible]
4% Gal. poż. kraj. z r. 1883	—	—
4½% " " z r. 1891	91 50	91 90
4% gal. Obligacje propinacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bank 200 złr.	151 25	151 50
Credit-Akt. dla han. i prz. 160 "	280 50	280 75
Credit-Bank węgierski 200 "	329 —	330 —
Oest. Länderbank 200 "	197 50	198 25
Austr.-węg. Bank 600 "	1011 —	1013 —
Unionbank 200 "	225 25	225 75
Verkehrsbank ogólny 140 "	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein 100 "	[illegible]	[illegible]
Akcje kolej.		
Alföld-Fiume 200	102 50	103 —
Ferdynanda Północ. 1050	2795 —	2801 —

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	206 25	[illegible]
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	173 75	174 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5%	235 50	236 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200	197 —	198 —
" Nord-Ost. . 200	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
" " papier. 50 lat	[illegible]	[illegible]
3% Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
5% Czeskiego banku hipotecznego	[illegible]	[illegible]
4% Banku hipot. kraj. dolnoaustr.	[illegible]	[illegible]
4% Tow. kred. ziem. niezbyw.	[illegible]	[illegible]
" " " 36-letn.	[illegible]	[illegible]
4% Banku kraj. gal. . 51¼ lat	[illegible]	[illegible]
" " " hipot. . 50 lat	[illegible]	[illegible]
4% " " 40 lat	[illegible]	[illegible]
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	[illegible]	[illegible]
4% " "	[illegible]	[illegible]
4% Węg. Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5¼%	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1879 300 "	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 —
" nieopod.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn . 200 " 3%	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 " 3%	[illegible]	[illegible]
" złot. 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupków . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
" Nordost . 200 " 5%	[illegible]	[illegible]
" złoto 200 "	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premjowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
" Węgierskie	[illegible]	[illegible]
" Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 25
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasto Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austrjackie	[illegible]	[illegible]
" węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty c. k. ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 31	9 32

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	—	—
Funty szterlingi angielskie	11 76	11 81
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 05
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	[illegible]
Lwów 13 października.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% " "	[illegible]	[illegible]
4% " " 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4% " " 41-letn.	[illegible]	[illegible]
4% " " 52-letn.	[illegible]	[illegible]
5% Banku kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
4½% Banku kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi kom. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal. 10% podatek	[illegible]	[illegible]
Warszawa 13 października.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I serji	[illegible]	[illegible]
" II—V	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
" warszawskie	[illegible]	[illegible]

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję Franciszek Głowacki.